R. Z.

Notatki odesłane do Warszawy d 17 paździer roku 85

I

Julja Baranowska

Notatki do życia i działalności

Narcyzy Żmichowskiej

2012. 3.

Piąta nakoniec z tych miała niektóre wspólne ze wszystkiemi cechy, jak powagę niepospolitowaną, poczucie i potrzebę ładu wokoło siebie, i pracowitość; — temi przymiotami odznaczała się już na pensyi Pani H. ~~Wyróżniała się~~ ~~ona~~ Dumą szlachetną, górowała po nad siostrami, a wyróżniało uporem. Klasyczna piękność rysów i kształtów ciała dawała jej palmę pierwszeństwa w rodzinie; natomiast talentu żadnego nie posiadała, ani też łatwości i wdzięku pióra, jakiemi wyposażone były Kornelja i Lidja. Zaraz po ukończeniu nauk szkolnych wyjechała do Paryża w charakterze prywatnej nauczycielki z jedną

z arystokratycznych rodzin naszych. Czuła się
tam bardzo nieszczęśliwa, ponieważ ojciec jej uczen
nic ~~okazywał~~ nadmierną grzecznością usiłował
ją otoczyć a pani domu w zamian usiłowała
ją za to spotwarzyć. Skończyło się na tem
że młoda nauczycielka zapragnęła wrócić do kra
ju ale nie mając, jak z ~~całą~~ rodziną, pod której
opiekę oddała ją szanowna i szanowana w kra
ju przełożona, a chociaż wiele przeszkód ku temu
napotkała u pani, która chciała ją odprawić
aż nie śmiała tego uczynić, nie posiadłszy
żadnego prawa do zamanifestowania swej
pogardy dla niewinnej dziewczyny, którą
~~zaszło~~ tej od niesprawiedliwości ochroni

wej własnego taktu broniła przyjaźnią życzli-
woś[ć] Ks. Sapieżynej, ~~Matrony~~ a była Ks: była
Matroną, z którą należało się liczyć. Uporcz.
zatem przy swojem stała Wanda i zamiar swój,
dzięki temu uporowi, do skutku doprowadziła
albowiem tak, jak została powierzoną pani D. i ó
przez panią W. tak też i pani W. została odwrotnie
na przez panią D. a przez ten fakt sam zabezpie-
czoną od potworczych pogłosek, do których woz-
siewania okazywała się czas nabył skorą
pani D. Głęboką pogardę ~~wyniosły~~ dla domu
z. i D. wyniosły że swego z niemi zetknięcia
obie najmłodsze siostry z rodziny Z... Pogar-
da ich obejmowała nawet całe koła arystokra-

tyczne, z któremi przypatrzył się śmiały w tej sposobności. Ludzące przecudne maniery, owiane wdziękiem nierównanej prostoty, naturalności, dobroci, słodyczy, przyjaznych uczuć okazały im w swojej odwrotnej stronie wręcz przeciwne uczucia ~~krzywdzący~~

Najzjadliwszy dowcip, najniebezpieczniejszy pocisk dla czyjejś reputacji ze strony wszak nasycił pan dotykał tych właśnie, bez przedewszystkiem, którzy one przed chwilą obdarzały najczarowniejszym uśmiechem najprzyjaźniejszym rąk uściskiem, najsłodszemi wyrazami ~~mu swoich~~ –

Obie kuzynki ~~spoj~~ zadumały się

niewidzianemi dawniej urokami wielkopań-
skiego świata – i bezpośrednio po zachwycie
przechodziła do najwyższego oburzenia niena-
widząc, nie pojmowała obłudy tego świata
w stosunkach ~~się~~ nawet najbliższych. Naraz
była się tego najbardziej trwożyła i podejrzewała
złe niebezpieczeństwo dla siebie samej wte-
dy, kiedy ją spotykała jakaś łaska, komple-
ment jakiś, lub dar jakiś.

Wanda w czasie swego pobytu w Krakowie
była pokochana przez jednego z naszych wy-
chowańców, podobno sama nawet niebyła obo-
jętna ~~na~~ dla niego i nic z dalszego tego. Co było
powodem, że tym wzajemnym uczuciom żądze

zabrakło, że stosunek ostatecznie się rozchwiał, dobrze nie wiem. Można jednak przypuścić, że na rozchwianie kilka się przyczyn złożyło. Młody człowiek mógł tylko z nieśmiałości dziewczynie ofiarować podział ~~jego~~ swego życia tułaczego, narażonego na tysiączne kłopoty a nawet niebezpieczeństwa. Dziewczyna zaś zanadto była dumną, aby go ośmielać do stanowczych oświadczyn a może nawet brakowało jej swobody do poradzenia sobie z jego nieśmiałością — Może też i uczucie jej własne dość silnem i wyłącznem nie było, skoro wkrótce potem mogła komu innemu o wiele mniej godnemu rękę swoją oddać.

A obok tych przyczyn mogła też

istnieć same, wcale nie ważniejsze, ale bardzo
łatwo dające się usprawiedliwić jej wrodzoną
skłonnością do uporu przy raz powziętem, choćby
nawet nie najrozsądniejszem, postanowieniu.
Otóż Dziewczyna postanowiła wrócić do kraju
~~Że~~ i to ze wszystkiemi niebezp. możnemi konowani.
Nie mogła ~~więc~~ pozostać w Paryżu bo przez
pozostanie tam i przez stały z panem M.
dałaby powód do tych potwarzy, jakie na nią
rzucano np.: panna Wanda źle się prowadziła *
~~mieszkała z p. M.~~, i dla tego wrócić do kraju
już nie mogła, a gdy pani D. zmuszona przez
złe jej prowadzenie wyrzuci ją z domu
własnego, znalazł się p. M. ~~który~~ [illegible]

watszy nad nię i ozencł otspały sieb.
Za powrotem ~~swoim~~ [ty] do rodziny, zawiązał się
pomiędzy nią a dawnym znajomym ~~znajomość~~
stosunek, który stopniowo coraz blizszym
się stawał aż i do zaręczyn doprowadził.
~~Narzeczony był~~ Dalekie powinowactwo
stosunek ułatwiało - nadto narzeczony
był synem jenerała, siostrzeńcem pani D.
służył w wojsku za ks: Konstantego, po-
źniej dzielnie się bił w powstaniu i zacho-
wał do śmierci piękną bardzo wojskową
postawę, ~~konno~~ [znakomicie] jeździł na koniu, ślicznie
tańczył, sławnym [był] też z różnych wesołych
awanturek. W salonowej ogładzie towa

wszystkim dowcipne i ~~wszys~~ talentem drama-
tycznym, i talentem ~~rysunkowym~~ rysowania
karykatur i wszelkich innych towarzyskich
talentach górował ponad młodzieżą,
szalone też miał szczęście do kobiet. Wszy-
stko to zdawał się składać u stóp
Wandzi, opanował dziewczynę do dna
i porwał ją. Ojciec stary, siostry i
brata z początku nieopatrznie zapew-
bawili się całą tą sprawą — a gdy się
opatrzyli i zaczęli niepokoić o szczęście
Wandy i zaczęli perswadować i odwodzić
ją od od Władzia, — już było za późno
Wanda się przy swoim uparła

a gdy ojciec klątwą zagroził, gdy brani
z niewzruszoną surowością a siostry z nie-
wieścią gwałtownością wystąpiły, dziewczy-
na straciła panowanie nad sobą i
wbrew wszystkim i wszystkiemu wy-
szła za mąż na nieszczęście i żałobę
życia całego. Zapewne nieraz przyszło
jej ciężko żałować za to, - ale i wte-
dy nie skruszona, nie upokorzona
zakrywała przed wszystkiemi nawet, że
rodzina swoją nietaktownością przywio-
dła ją do ostateczności i popchnęła na
drogę z której mogła się była zwró-
cić, ~~gdyby~~ przy innem łagodniejszem

wystąpienia rodziny — W sześć lat później
w wigilję śmierci, niemal gdy w czasie długiej poufnej rozmowy któraś ze sióstr z uśmiechem rzekła: „tylko gotowa jestem powiedzieć, że rodzina się przyczyniła do twego nieszczęśliwego zamężcia" — odrzekła z dumą w głosie — i nie bez słuszności mogłabym tak powiedzieć! — Siostry spojrzały na siebie ~~nut~~ ~~ota~~ zamilkły. Po chwili znów się nawiązała rozmowa i zaczepiono o nazwisko jednego ze złotej młodzieży — Wanda zawołała: ~~Jużby~~ ~~nie ona~~ Ile mało on się przyczynił do naszego nieszczęścia pomagając Władzie

do rożnych hultajów!" Otóż wszyscy

wiedzieli, że to Władzio, o wiele starszy i do-

świadczeńszy samego pociągnął. Ktoś przy-

pominał to Wandzie - ale ona tylko podnosiła

z dumą głowę w dumnie wzruszała przekonana

słuszności uwagi zrobionej.

Teraz się miała także to, że małżonkowie

różnili się wszystkiem i we wszystkiem,

że to różnice musiały się wyzwać

już przed ślubem, że gatunek ich był tego

rodzaju, iż wykluczał wszelką nadzieję

wszelką możliwość wpływu na siebie.

Mąż był człowiekiem z gruntu i od dawna

zepsutym - Wanda była czysta

i prawą i szczera — On był ~~egoista~~ na
wskroś egoistą skupionym na każdym punk-
cie, w każdym szczególe takim, którego
jemu wygody i przysmaczków nie przy-
sparzał — Ona była na wskroś szlachet-
ną istotą gotową do poświęcenia i potrze-
bującą innych ~~potrze bowe~~ potrzeby zao-
patrzyć — W dodatku on, tak gładki wze-
wnie, był gburem i gwałtownikiem zara-
zem a siebie i dla swoich a mianowicie
dla żony — Ona zaś była ~~rów~~ także gwał-
towna i w uporze swoim nieugięta.
Oboje też umieli sobie ~~nastroi~~ dokuczyć
wzajemnie i wzajemnie nastroić sobie

~~Ał~~ Różne plotki nie plotki o mał-
żeńskiem ich pożyciu po okolicy krą-
żyły, powstawały się nawet w czeladnej
izbie zamieszkiwanego przez nich dwor-
i wioski. Każde też odwiedziny ~~rodziny~~
~~u nich~~ zjeżdżającej [cze] od do czasu rodziny
dostarczały mnóstwo nie miłych szcze-
gółów o wysiłkach czynionych przez Wa-
ci ugoszczenie przyjezdnych tem na co
~~p~~ stać było dom, i zobowiązujących prze-
szkód przez niego w tym względzie
stawianych. Umiał on najlepszy fotel
~~Ho~~ przystawiany przez żonę dla kobi
starszego ~~sobo~~ przyczepne zasiąść

bez ceremonii, lub słoik konfitur dla
gości przechowywany pochwycić i spożyć
itp. itp. Skąpił bez wszystkiego i dla
żony i dla dzieci, — sobie za to niczego nie
skąpił a miał potrzeby ~~wielkiego pano~~
liczne i wielce rozmaite. Umiał też je
hojnie zaspakajać bo nawet po cał-
kowitej ruinie znajdował źródło docho-
dów, jako wdzierający się u wielkich
panów pieczeniarz a pieczeniarz do-
wcipny, wesoły a nie do czasu
chętnie używany zwłaszcza w ko-
łach ~~równej~~ nie ~~jego~~ ~~wątpl~~ więcej niż
wątpliwej moralności.

Wanda z najpierwszych pojęć wszelkiej
pracy i walki z męską, zbawczej o kawał
groszy zdołała liczną gromadkę dzieci
jako tako utrzymać, wychowywać u-
czyć itp. – uważa, że innej materjalnie
~~groz~~ nie ~~ma~~ odwrotu nie jest w sta-
nie, ~~ani trzeba rodzina cal~~ zaczęła
się przygotowywać do pracy zawodo-
wej, ~~przyjechała do~~ zawiązała stosunki
[illegible], które jej obiecywały wyrobić
pozwolenie na otworzenie pensji
w Warszawie. W tym celu miała się
połączyć z Lilą i pracować na
chleb powszedni, wychowanego

w zakładzie swoim córeczki. Niewia-
domo, czyby się powiodło - albo-
wiem przeszkodę mąż żona zawsze
i wszędzie mógł stawiać i występować
się na wszelkie sposoby - Siostry obie
chciały się bardzo kształcić ale także ma-
gły się na wiele rzeczy nie zgodzić ~~przy~~
~~przy~~ zwłaszcza przy znanych charakterach
Lilii - Mogły też się znaleźć wielorakie
od niej niezależne trudności dobrze
znane panom kuratorom Zakładów
Naukowych w Warszawie. Z drugiej
jednakże strony obie kobiety miały
przyjaciół, a Wanda urocza wszy-

szkół porządnie i głęboko współczucie dla niedorzeczności swoich i nieszczęśliwych budziła. Każdy zresztą, kto znał te kobiety, mógł być zgoły pewnym, że w zakładzie będzie panować ład, porządek wzorowy, dozór względa moralności i szlachetności –
Były więc pewne szanse powodzenia – ale też była z drugiej strony pewność, że ~~to by~~ ich walka na tem nowem polu będzie ciężka – tem razem cięższa dla Wandy, niżli dla Lidii. Bóg oszczędził Wandzie tej dalszej życiowej walki i położył

Przez życie w sile wieku i wkrótce
po urodzeniu szóstego dziecięcia.
Przez ostatnie miesiące ~~jeszcze żyła~~ życie
upłynęło w cierpieniach strasznych, w przy-
stępach obłędu spowodowanego pokar-
mową gorączką, w pokuszeniach sa-
mobójstwa nawet. A mąż nie pielę-
gnował jej a nawet do niej nie przy-
jeżdżał, ona też go nie wzywała, są-
dząc że z nim nie potrzebowała, dzieci
do łóżka także nie wzywała, chyba
że ją kto zobaczających z własnego
natchnienia przyprowadził na chwilę.
– Zdawało się, że w cichości z własnej

myślą, i własnemi wspomnieniami się mozowała — Na godzinę przed śmiercią ~~ona~~ zaczęła grozić i łajać na młodzież zepsutą, której mare przesunęła przed oczami nieruchomemi w jeden punkt zwróconemi — Niezwykłe tej ustom klątwy rzucone zostało z dziwną siłą — i to był ostatni objaw dogasającego życia niegdyś bardzo bogatej i pełnej natury.

Z sześciorga dzieci najmłodszy chłopiec ~~ze Stanu szlachcianami~~ wychowywa-ny troskliwie przez ciotki nie ~~prosto~~ odwdzię-czył im za miłość i starania - Uczyć się nie chciał, ze szkół uciekł a wkrótce i z kraju uciekł i przepadł bez śladu. Po wielu latach nakoniec dał znak o sobie, że żyje w Kremu ~~jako stolarz~~ że mu się dość powodzi stolarskie rze-miosło, że się ożenił z wdową Niem-ką.

Starsza o parę lat siostrzyczka Jadzie i miła dziewczynka umarła w parę lat po matce. Mówią że

ją sobie matka wyprzątnęła bo pamię-
taja, że przy ostatniem zgromadzeniu
przy łóżku gromadki dzieci, Matka ze
odchodząc, Jakimi oczami wiodła głowę
nawet ku jej słowo pochylającej —
Dwie dziewczęta zamężne — jedna
za bardzo nieszczęśliwa w związku
z człowiekiem złej reputacji w biedzie
i nieskładne życie pędzi wychowując
z wielkim trudem dzieci. — Natura
bo bardzo nierozwinięta, uboga —
zarówno umysłem jak myśle, ale
cicha pracowita, z zamiłowaniem
pracy i czystości — Dziewczęta się

~~Drugo znow~~ dobre i może jeszcze
na ludzi wyjdą.
Druga ~~tako~~ jednak może uboższego
siebie, egoistycznej natury a w do-
datku dziwaczka aż do chorobliwości.
nawet groźnej nie przystoi poszła
za człowieka znacznie od niej starszego
głuchego, ale bardzo uczciwego. ~~Dziś~~
W domu ład, porządek, i pewien nie-
wiel dostatek. Dziś ~~dziewczynki~~ córeczki
miłe dobre się uczą i może na dobre
kobiety wyrosną.
Najstarsze dwa chłopaki odziedzi-
czyły wszystkie złe skłonności

po ojcu bez jego zdolności. Szkół nie
pokończyli, ale służyli w powstaniu
i jedyni wśród powstańców kolegów
zasłużyli na dobre imię za odwagę
i za koleżeństwo – Jeden z nich
wkrótce potem zmarł w szpitalu
drugi długie lata był na Syberii
~~głu~~ stąd za nim szły częste listy czułej
usiłującej tą drogą odratowywać
~~w nim~~ istotę [illegible] w życiu
ukochaną szczerze. Skutki ~~trwało~~
odratowanie trwało, dopóki nie
wrócił do kraju. Wtedy bowiem
niejednego [illegible] się

dopuścił tak, iż go się ciotka wyparła. Dziś podobno wziął na lepszą drogę przy żonie, jakiejś poczciwej kobiecie.

W żadnem z dzieci, jako też widać z powyższego, Wanda się nie odrodziła. Aż dziwno i smutno zarazem że tak być musiało. Niektóre z dzieci do ~~babki~~ ojca niektóre do tego matki a swojej babki podobne ale żadne do matki podobnem nie było i nie jest.

A. W rodzinie było pięć sióstr zamężnych
i matek, ~~dzie~~ które mogły dzieci swoje wy-
chować na ludzi. Wszystkie miały serca
gorące i do kochania zdolne, umysły skłonne
do przyjęcia wyższej kultury i natury obda-
rzone naturalną potrzebą dobra i piękna
zarówno, jak i potrzebą naturalną unika-
nia wszelkiej brzydoty moralnej, wszelkiej
nikczemności i kłamstwa. Matki ojca
wujówna stryjówna ~~byli~~ ród był poczciwy
i patriotyczny. Środki kształcenia przed-
stawiły się im na miarę ówczesną naj-
bogatsze a dzięki ich własnej pilności zo-
stały spożytkowane ponad zwykłą mi-

ry, skoro wszystkie otrzymywała najlepsze szkolne stopnie. Materyjalny niedostatek mógł im być niemal przyczyną, ale drugostronnie nie dozwalał zasypiać ich zdolnościom w próżniactwie i bezczynności w które popadają u nas czasami bardzo bogate natury, pociągnięte ku bezczynności ogólnym polskim zwyczajem. Zdaje się więc, że wiele warunków pozwalały na to, aby żadanie mistrzostwa spełnić lepiej od innych, — jeżeli zaś ~~ow~~ nie spełniły należycie, musiała być po temu jakaś ważna przyczyna. Przyczyny należy pono szukać w ich matkach.

Najstarsza ponoś pod tym względem była
najszczęśliwsza, bo była bardzo kochaną i sama
też bardzo kochała męża swego. – ~~X~~ Mąż też
naoto miał rozum praktyczny, który mu
posłużył do zdobycia fortuny najpierwej, a
później do wyboru żony dobrej i rozumnej.
Bracia jego także byli ludźmi uczciwemi
i rozumnemi patriotami. Zważać więc
można nie że trójka takich braci jest rzeczą
nie zwykłą, a nas przynajmniej. Z drugiej
jednak strony obyczaje a ~~nawet~~ wre i zasady
moralności musiały być luźnemi. – Dzieci
też ~~choć~~ były zdolne do nauki i dobrych ucz
~~nie~~ odziedziczyć nie mogły krzepkiej

siły fizycznej. ~~o przez to może~~ zdrowszym że Chłopiec
musiał mieć | krewkość, zmysłowość ojca
bez siły woli i panowania nad sobą.
Przypuszczać jednak można, że Ojciec
byłby sobie poradził z własnym synem
i znalazł środki na ratowanie go od
skłonności odziedziczonych, których zgubny
wpływ na życie jest powszechny a ro-
zumnie mógłby w późniejszej porze życia
ocenić należycie. Stalowski zaś byłby
zapewne zrobił męża bogatego — ale i
rozumnego i nie utracjusza — Mogło-
by nie byłby się dał w tym względzie złu-
dzić pozorami lub daleką nadzieją poprawy

zięcia po ślubie i przez wpływ żony.
Wszystko to jest możliwem do przypuszczenia na karb rozumu i ojcowskich jego uczuć — ale tylko do przypuszczenia, bo mogło też być inaczej; mogło mu właśnie zabraknąć na punkcie ojcowskich obowiązków i rozumu i przezorności, skoro na swym poprzednim życiu moralnem nie zarabiał, skoro poważnie ~~się do~~ ~~ojcowskie~~ na obowiązki ojcowskie uważał się nie zapatrywał przez długie poprzedzające małżeństwo lata.
Zawieszona śmierć przerwała wątek życia i znak zapytania zawisła nad tem co byłby zrobił lub nie zrobił. Nie

szczęśliwa wdowa już nie mogła w zewn-
ętrznem zbolałem niesie przekonanie, że byłby wszy-
stko spełnić, czego szczęście jej i dzieci wy-
magało a czego ona spełnić nie potrafi.
Dzieciom tej zabrakło na raz ojca, a po czę-
ści i matki, zabrakło największej siła moralnej
człowieka, jaka spoczywa w wierze we własną
pracę, uleciała bezpowrotnie z serca ich mał-
wraz ze śmiercią ojca.
Syn wnet zmarniał - przez wpływ nie opano-
wanych własnych namiętności.
Córka się marnuje przez nieporównane mał-
żeństwo & przez walkę z życiem, ~~na ta~~
~~kiem polu szarp tego ga~~ walkę tego gatunku

które obniża wartości moralne natury, zasad i życia samego. Ach! bywają takie walki na świecie, a trwają one niepotrzebnie nie tylko jednostki ~~jednostki~~ ale i całe ludy, całe narody. Takim narodem jest i nasz naród i jego wartości moralne w niejednym punkcie się obniżyła a cała nasza dzieje w tem iż nie wszystkie, że ogólny poziom przez podniesienie do życia dawniej nie istniejących żywiołów rozszerzył się i przez to ~~nabiera~~ zajął grunt i zajmuje większy obszar.

Jednostka narodu takiego mieć nie może

Drugiej żeńczyn Maś poczciwy ale upadły a niedołęgowaty nie przeszkadzał w wychowaniu, i owszem przez swą poczciwość i ukochanie budził w córkach uczucie czułe i ciepłe, pedagogicznie więc zapatrując się słusznie córki tak serdecznie go kochały i tak wdzięczną dla pamięci zachowały. Gdy zaczął przyszło chwila postanowienia ich losu, nie mógł ich wyborem pokierować, bo im odpowiedniej zasady rozumu nie podawał. Nie zawadzała mu zapewne bliskie pokrewieństwo jednego zięcia ani też miałkość głowy u drugiego. Nie obliczał następstw - nie widział ich nawet

~~Cała też odpowiedź Matki w swoich~~ Jezel.
Matka miała jakie obawy, jakie niepokoje
to ich nie miała z kim podzielić. Na-
tomiast radość i oczarowanie obu córek
świetnego, materjalnie bez biedy, i zdo-
byci własnie zięciów dla rodziców, mogli
się cieszyć nawspólnie i cieszyli się
też, dopóki katastrofa nie nadeszła.

Kornelję można nazwać szczęśliwą z żony, bo sza-
nować mogła męża i była przezeń szanowaną, bo mąż
niczem jej nie przeszkadzał w chrześcijańskiem wychowa-
niu dziewcząt, a owszem dopomagał temu samemu i
był z gruntu moralnym człowiekiem. W przeciętnem o ich po-
stanowieniu nie był od żony wyższym ale też i niższym
nie był.

Trzeci z rzędu mąż, ~~wcześnie~~ w książkach zatopiony, wychowaniem dzieci się nie zajmował, w czasie długiej choroby nie obmyślił też żadnego planu wychowania i żadnych ~~wskazówek nie~~ takich nie pozostawił wskazówek, na które mogła by się wdowa powoływać – Sieroty biedne przez śmierć ojca, ubogie, nawet w ~~ego~~ wspomnieniach jego starań, jego zasad pedagogicznych, jego wymagań ojcowskich nie mogły dokładnie poczerpnąć na zabezpieczenie własnej przyszłości, lub na ratowanie od upadku brata najstarszego się zdobyć nie mogły. Matki zaś wpływ, gdyby

~~Czwarty pierwszy mąż, rożny od żony pochodzeniem cudzoziemskiem i wraz z o[illegible] swobodę po ożenieniu umarł zostawiając córkę której dziwne i dziwaczne usposobienie~~

mógł się był jakkolwiek ugruntować przy jej dzi- wactwach dobre wszystkich wiadomych to jeszcze nie wiele mogło ~~dziw~~ sprawić że od matki przy- jęte bo gatunkiem wolności rasy i tempera- mentu tak się od niej różniły i to zawsze różnic miały, jak gdyby zawsze by ~~najpewniej~~ ~~być~~ ~~od~~ najwyższy stopień ~~pokrewieństwa~~ spokrewnienia między nami nie istniał.

Przedy daleko na przypadek zwrotu dzisiejs

uczniów swoich Lilyja mogła podzielać swe-
mi naukami, zasadami, nawyknieniami wiele
na własne dzieci, które najlepszą cząstkę swojej
natury, jak i najcenniejszą ~~posiadały~~ wiecej
były odmienne od Matki.

Czwarta siostra z rzędu dwa razy wcho-
dziła w śluby małżeńskie. Pierwszy był mąż
cudzoziemskiego pochodzenia i obcej wiary, na-
wet po polsku nie zbyt poprawnie mówił. Mu-
siał być człowiekiem uczciwym, ~~zmarł~~ nie wiele
jednak wspomnień pozostawił bo umarł w krót-
ce po ślubie zostawiając żonę i dziecko
małą Janinkę. Dziewczynka z tego małżeń-

skąd zrodzone przyniosła na świat uspo-
sobienie niemo do matki i jej rodziny nie po-
dobne – czy też podobne do ojca – o tem nikt
nie mówił. A było to usposobienie tak dziwne,
iż do rozpaczy młodą matkę doprowadzało
a miało zgotować ~~jej~~ nieszczęście młodszego
rodzeństwa, zrodzonego z powtórnych ślubów
i własnego ~~nasz~~ życia nieszczęście spowo-
dzić. Temperament gwałtowny, skryty, srogi,
rzymy w swoich wybuchach. Zazdrości wszyst-
kim wszystkiego tak, jakoby każde bogactwo
każdy talent, każda ludzka przyjaźń
komu innemu przypadała jedynie dla
tego, że jej została niesprawiedliwie

wydarta: Wszystko ... co ży się dostatecznie wszystko budziło niezadowolenie, pogardliwe lekceważenie, jako ~~na wiatr~~ pozbawione wszelkiej ceny i wartości, bo właśnie ona to nie dbała, tego wcale nie potrzebowała, tem się nawet brzydziła. ~~Jasne~~ Nawet dzwięk dobrego humoru, wesołego śmiechu szybko były zapraszone złośliwemi konceptami, lub zalotnością, przywodzącą do ostateczności tych, co dziewczynę pokochali, co się dali obałamucić czarom jej uśmiechów i blaskom pięknych jej oczu.

Zdawało się matce zapewne, że ojczym ~~b~~ poczciwy człowiek i ~~bez~~ pełen współczucia

dla wszystkich sierot a więc i dla tej sieroty bez ojca, dopomogli by do opanowania tej na pół dzikiej natury. Gorzej pomyślała bo właśnie to współczucie dla tej sierotwa rozzuchwalało ją zwykle do coraz nowych pretensyj, wymagań, do lekceważenia wszelkiej rodzinnej i połowicznej powagi. Zazdrościła i zawsze znajdowała pole do zazdrości wobec kuzynek ~~co było~~ dla tego, że były bogatsze albo dla tego, że były piękniejsze, — wobec przyrodniego rodzeństwa dla tego, że ~~było~~ miało obojga rodziców, choć a. ~~rodzice nie robili różnicy~~ choć ojciec

ojczym między dziećmi swojemi a pasier-
bicą nie czynił różnicy, choć matka była
gotową do ustępstw różnych w obec pasier-
bicy ~~dla dla~~ nie z większego dla ~~co~~ niej
uczucia ale z litości, że własnego ojca
~~...~~ straciła. ~~dziewczyna~~. Najlepsze
najpoczciwsze wpływy, wśród których
~~się~~ dziewczyna wzrastała wychowywała się
wzięte a później żyła nie a nie jakiej
przyrodzonej dzikości jej nie zmogły. Choć
więc były pewne warunki szczęścia ~~w do~~
w domu obojga p.p. D., choć ~~młodzież dzieci~~
~~w~~śród młodzieży dzieci znajdowały się wy-
brane nawet natury pełne szlachetności

i gotowe do ustępstwa, to jednak przy takiej W. Szczęsnej pogody, spokoju harmonii być nie mogło. Wszystko, co dobre ~~st~~ umiało zaklonić, zatonić i wysadzić ze spokoju. ~~Napisywane~~ Młodsze siostry pierwsze padały ofiarą starszej właśnie dlatego, że bogate, jasne serdeczna jej natura broni się tylko umiała albo sarcikiem dowcipnym albo łzą ~~z tej~~ mimowoli wydzierającą się z jej oczu. Gdy czas rozwinęło się w dziewczynie straszna choroba co ją później nagle ze świata miała zabrać, wtedy już i tej broni pozbawioną została - Często się

rano, ciągłą walkę miało przedewszystkiem
ten nieszczęsny rezultat, że wszystkim
otaczającym zarzuty od matki i Ojca
odbierała spokój, trzeźwość myśli i czujność
na straszne ~~[illegible]~~ zbliżające się niebezpie-
czeństwo. Nim się opatrzyli, już zniknęło
piękne i tyle świetnych obietnic pełne
życie –

Wkrótce potem W. wyszła za mąż
i zgotowała przez to nieszczęście sobie samej
mężowi dzieciom – ogarniającą tem i tkliwie
kochającą matkę i poczciwego Ojczyma.
Dom przez nię zamieszkiwany teraz
jest teatrem walk i scenami matki

złych i scen gorszących — Gdy często
oboje ~~zawa~~ w porę się nie ~~spos~~ rozstali
ze sobą — to już jest ich obojga tej
winą. Każde z nich czuje się, że powin-
no było przełożyć żywot samotny ~~i nie~~
w największej biedzie nad takie cią-
głe piekło pełne wzajemnych podej-
rzeń, wzajemnych wymyślań i ob-
rowatych wybuchów. A Zillowe dzie-
ci ~~w takie przy takich przykładach~~
na świat przyszło, mają one zapewnio-
ne środki nauki, może i kiedyś
majątek mieć będą ale wspomnienia
tego, co dziś widzą kiedyś smutne

mogą sięgać ich może, gdy ~~kiedy~~ ~~żeby~~ dzieci byłyby musieli oddawać życie.

To czwarta siostra mniej zdolna do nauki nie była jednakże pozbawioną zdolności ani pilności, o czem świadczą szkolne stopnie otrzymane na pensyi Pani Z., później świadczy też o tem jej entuzjastyczne usposobienie wobec ~~wszyst~~ Warszawy i wobec wszystkiego co pociąga wielkością duszy, patriotycznem poświęceniem lub pięknem. O niej ~~to~~ bo mówiła siostra, że ~~ta~~ zasępiona matka na widok dzieci własnych nie była, że przeciwni-

od dzieci swoich wymagała więcej niż
od cudzych, że ją w nich obrażało każde
kłamstwo, każde niekarne tchórzostwo
przerażało, że więcej nad ich dla sie-
bie szczęśliwość cenila i cenić potrzebo-
wała cnotę - charakter zasługę) - że
była zdolna poszanować w nich poświę-
cenie dla wielkiej sprawy, o czyste
czy mniejszej sprawy. - Wiktorya i Kory-
tyje potrzebowały przedewszystkiem,
aby dzieci kochały matkę swoją i
aby im życie gładko bez niebezpie-
czeństw, bez poświęceń w dostatku
i spokoju upływało. - Lilija wyma-

gała, aby dzieci jej były piękne i aby ma-
ły zwierz otaczały ich wszystkiem czego
jej życie poprzednie nie dało, ~~o wiecz-
nie mówiła i mówi~~ to Hortensji nad
nad miłości, nad szczęście osobiste
nad pięknoś kładła ..., i modli-
ła się gorąco o to, aby jej dzieci
uczciwemi ludźmi, rozumnemi i
patriotami byli, ... aby wyrzecze-
niem się szczęścia i dostatków.
Czy w tak wysokiem pojęciu Dobra
wspomagał ją mąż. Nie! nie wspoma-
gał ~~Dobra małego~~ kiedy były jeszcze
maleńkie, wtedy ojciec domagał się

a domagał się despotycznie aby wszystko w domu było obliczonem i dymnie na wygodę, ~~na~~ dla maleństwa. Przy stole w dzień powszedni czy świąteczny przy gościach czy bez gości pilnował aby dzieci pierwsze były obsłużone, najlepsze kąski dla nich wybrane, ~~aby~~ ~~to~~ i według ich gustu czy kaprysu. Za ~~to~~ każdem rozkapryszonego dziecka krzyk matkę łajał, matce wyrzucał, że musiała mu czegoś poskąpić czegoś odmówić, w czemś skrzywdzić skoro płacze. Dzieciom też powaga musiała dymnie ulec wobec

tak szalonego postępowania. ~~Dzie dla~~
~~go wyrosi na samolubów~~ Najmłodszy
chłopiec ~~wo~~ na wielkiego bez wyrósł samo-
luba, później dopiero życie w bieżni
oszlifowuje trochę kanty egoizmu - o oby-
watelskiem wyrobieniu i mowy być nie
mogło tem więcej że się chłopiec uczyć nie
chciał ~~a~~ w szkołach więc nawet przyrodzo-
nych zdolności pracy nie uknepił.
Ze starszych sióstr pięć przy życiu pozostało
dotąd zachowały ślady pierwotnych wpływów
w samowoli i samowolnych dziwactwach
Na te swoje matka wpływu mieć nie
mogła bo ~~natury ich wielce odrębne~~ ~~[illegible]~~

~~wszelkie działanie~~ usposobieniu ich wręcz
odrębne nawet po zrozumieniu matki nie
mogło a natomiast wielce się z gatunku
swego podawało do urabiania się pod
wpływem ich samowolę podbudzając
ciem w dziecinstwie.
Z innych twoje podobniejszem był do
matki. Najstarszy flegmatyczny
ale bardzo szlachetny, a miał nawet cały
żywot wzoru ulubionych książek po
rzucić, gdy usłyszał ojczyzny woła
nie „do broni" — Niestrzeżenie lat
wśród [illegible] pięknie przebie
życia skarżył się. Drugi znów

pilny w nauce a skłonny wobec matki
i jak dziewczyna potrzebująca jej obsługi
oraz zmarł ~~na~~ wszystkiem przed ukoń-
czeniem szkół – Dziewczyna ta słowem
śliczna zawsze rozumna jako szlachcianka.
ona świeciła jak lampa nad szczęs-
na w najpiękniejszym rozkwicie
krasy dziewczęcej i duchowego blasku.
To twoje było dziećmi jej żywota, jej
serca, jej ducha – wszystkich przeżyć
musiała i pytać: „Boże dla czego mi
ich odebrał?
Hortensja chyba nie zaznała szczęścia
dobranego małżeństwa przy wspólnym

kierunku myśli, uczuć i zasad.
Jej tej, tak bogatej, należało albo czekać
na Bogdana swego, na takiego, któryby
byłby wart skarbów jej duszy polskiej,
albo wcale ~~się iść~~ wyrzec się ~~slubów~~
~~małżeń~~ słodyczy rodzinnego ogniska
i macierzyństwa. Jeżeli jednak dziś ~~ce~~
~~bardzo~~ trudno się zgodzić na samotne życie
kobiety bez opieki i wsparcia ręki męskiej,
dziś, kiedy kobieta coraz częściej zdobywa so-
bie stanowisko siłą własnej zasługi i włas-
nej pracy, kiedy ona zresztą mniej czy więcej
zdolna, wykształcona, mniej czy więcej
szlachetna, - to jest niezależnie od ga

twórku władz swoich duchowych wszędzie
śmiele dąży do zdobycia sobie swobodnego
niezależnego bytu, czy to na drodze samo-
~~sta~~ silniejszego fachu, czy też nauki; — zatem
pomimo to, trudno się zgodzić ~~dla~~ na niej
na samotną walkę z życiem; to o wiele
mniej się na takową surową dolę zgadzano
dawniej, gdy uważano za nieszczęście
pracę jej nawet nauczycielską, jeżeli
ją pełnić miała w obcym nie w swoim domu.
Każdy więc w rodzinie z ~~równo~~ sprzyjał
jał projektom małżeńskim dla ubogich
panien lub dla młodych wdów — chyba że
istniały ważne zarzuty np. takie, jako

zasługiwał pan Leta R. Powyższem zapatrywaniem,
które było opinją przeważającą ~~wszędzie~~ w odnie=
sieniu do losu kobiet, opinją przeważającą
wszędzie, można sobie wytłomaczyć ~~t~~ to kojarze-
nie się małżeństw pomiędzy ludźmi ~~niemające~~
~~mi do tego żadnych po~~ niezwiązanemi żadnem
poważniejszym węzłem, żadnym nawet ta-
kim interesem, jakim są względy rodowe,
majątkowe itp.
Otóż ~~p. L. ku dopomógł~~ wśród ~~szwagrów~~
mężów pp. Ż. jeden L. mógł dopomódz temu
w spełnieniu jej macierzyńskich żądań, po-
nieważ ~~poślubił p. Z. którą~~ małżeństwo
jego miało tak poważne pobudki, jako od

miłości zapopolna – i dlatego, że był człowiekiem roz wykształconym, który przez rozum wiele rzeczy rozumiał, oceniał według najwyższej wartości, a mógł rozszerzać koło swoich pojęć z wiekiem, doświadczeniem i z nadawaniem coraz poważniejszego kierunku swoim myślom przy samej żonie, – nie dopomógł, bo mu w tem zawczesna śmierć przeszkodziła – bo się tej śmierci nie spodziewał, ~~bo spodzi~~ swoich spraw rodzinnych nie rozważył na wspólkę z żoną, bo zachwiał w tym względzie rozporządzeń nie zostawił, żony nie przygotował na możliwy wypadek swej śmierci. Mógł zrobić inaczej – ale to inaczej nie tylko

~~wtedy~~ naówczas ale i dziś w zwyczaju nie
jest a może i na długo jeszcze zwyczajem
nie będzie. Toteż i dziś raz po raz umiera
~~ojciec~~ Mąż, ojciec licznej rodziny nie zostawi-
jąc przy ~~żadnej~~ tej najważniejszej sprawie du-
chowej, jaką jest owoc ojcowskich rozmyślań
i rozważań nad sprawą szczęścia i zbawie-
nia jego najdroższych, ~~choć~~ Na takie spu-
ściznę każdy rozsądny a uczciwy ojciec by
najuboższy biedak zdobyć by się mógł, gdyby
tylko wcześnie przywykł do myśli o śmierci
i do rozważenia następstw śmierci dla rodzi-
ny wspólnie z matką dzieci swoich. i ~~na~~
~~wspólnie ze stałem~~

2 Gł: dopomagał w moralnem wychowaniu, o tyle
~~więcej~~, o ile pojęcie moralności u obojga małżonków
zgadzało się w najgłówniejszych zasadach; — przy
post. zamężniu zaś córek ~~nie mógł nadto zka~~
~~leżnie dopom~~ także dopomagał do stanowczej
decyzji z tych samych powodów by, że ~~o~~ się
w pojęciu swojem zgadzali, że żadne z nich
ponad drugie
~~wyższością~~ moralnej zasady nie górowało
~~ponad drugiem~~, żadne więc drugiego ostrzec
~~ani nowego~~ o niebezpieczeństwie zawierania
zawiązków ~~Żadne z nich nowego zaw~~
~~Ale na ktoś~~ nie mogło bo także
wogóle niebezpieczeństwa dojrzeć
nie było w stanie. Różnej

w czasie powstania, oni zaraz strasz-
kowie pozostali w swojej ucieczce, ~~ale~~
~~sami byli~~ narażeni na wszystkie przy-
krości danego położenia i zapewne
przy lepszych nawet środkach ma-
teryjalnych nie byliby za granicę
się wynosili a ponadto nie powi-
nni się na którykolwiek wypad
tylko do Drezna ale tu zostali,
i oprócz tego jest rzeczą pewną,
że byliby żadnych środków życia
od zawsze ~~sprawozdawców~~
~~innych~~ jakiby mu robili uni-
sprawiedliwienia — byliby bro

nili, jakoby od ~~najwyższej~~ napaści niespo-
wiedliwości — Brak zasady byłby
się tu objawił w całej nagości.

Jeśli Ż. nie dopomógł żonie
w wychowaniu dzieci nie było wsku-
tek zawczesnej śmierci, ale x dla
tego przedewszystkiem, że pożąda-
nia ~~nie~~ przezeń nauki, zamiłowa-
nia książek, wiara ~~nie~~ ~~porbo~~ nie
pobudzało ~~[illegible]~~ rozwinięcia tego
własnej myśli w ogóle, albo
też może nie pobudzało tej
w sprawach najbliższych sercu

i obowiązków życia, nie podzy-
wała z tej rozmowami obozowiat-
zonków w czasie długiej pod ciężkiej
ostatniej choroby. Z tego wniosku-
ję można nawet przypuścić, że
przy najbliższym nawet życiu
nie byłby posiadł wpływu na
żonę i jej działania w sprawie
wychowania, ani tej ~~[illegible]~~
kierunkowi sprawa zgodził się;
względem dzieci nie tylko w stanie
oddać. Pozostałby w swojej biblio-
tece przy swoich ulubionych
a

cantowali, a dzieci poszłyby swo-
ją drogą mniej lub więcej bezpie-
cznie według pojęć własnych
złych czy dobrych skłonności
i według prądów przeważających
w danej epoce kraju.

Czwarty dopomagał żonie w na-
turalnem chowaniu dzieci ~~[illegible]~~ o tyle o ile
że sam był uczonym, i że w dzie-
ciach samych był materyał o wiele
więcej bogaty ale i wszystkie
niezaważony żadną wybitną

~~zbrodniczą~~ [występną] skłonności. - Obozie
brodnie, nie porozumiewając się ze
sobą, nie obmyślając żadnych środków
pedagogicznych, strzegli pewnej dzie[illegible]
od kłamstwa i występków bez
[illegible], że obaj do kłamstwa
i występku byli niezdolni, że
nawet na zakrowe w sobie samym
żąd ~~nie tak~~ stanowczej niemożliwy
a ~~wyraźnej~~ przy każdej sposobno-
ści ~~jawnie~~ wyznawaną odważnie
stanowiło to zasadę - a za-
sada zdrowa jest obroną
ognistą i tułaczą przy

niemu ~~chorobą~~ życia – Ile razy
~~doszła~~ wiadomość o jakiejś niesprawności po-
popełnionej w kraju, nadeszła do rodziny, tyle
razy dzieci mogły usłyszeć od ojca, że to karygodny
czyn, że zań jest naturalna kara, jeśli nie
~~inne~~ ~~to~~ sądowa, to kara w pogardzie przez
wszystkich ludzi. – Z resztą zaś powszechnie
~~wy~~ zgoła dość apatycznie przez ~~ojca~~ ~~wypow~~ ba-
dzo apatycznego ojca wypowiedzianego, to przez
dzieci wtedy zawsze i niechybnie widziały, tak
w matki tylko w ogniu prawdziwego oburzenia
~~stanęło~~ zatrzęsła się i gwałtownym wybuchającym
się gniewnymi słowy pogardy wszystkich. Takiż
gniew jest gniewem świętego oburzenia i sobi

wywrzeć musi wrażenie na dziecinne u-
mysły.
Gdyby ojciec samolubstwo nie był uporczywie
szczepił w dzieciach swoich od pieluch niemal
ale raczej siłą na ten cel używaną, aby i
najlepszą łaskotki zapewnić i każdemu ich ka-
prys zaspokoić, użył siły swego wpływu
na ugruntowanie karności rodzinnej a ~~tym~~
przez to ~~jeszcze więcej rodzinnej~~ karności obowią-
zkowej; —
Gdyby Matka czekała się przez lęgo na tym
właśnie punkcie obowiązkowej karności słó-
wego znaczenie doskonale rozumiała, była
podpatrzyć —

Gdyby najstarsze siostry jednoczyły się z matką ~~i ojczymem~~ w pracy wychowawczej młodszego rodzeństwa, zamiast tę pracę rujnować własnem samolubstwem, doprowadzonem do granic ostateczności; — toby ~~siebie samą to własn naprzód~~ za wysiłki swoje otrzymały nagrodę we własnem uszlachetnieniu i własnem ~~przez udoskonaleniu~~ szczęściu, — toby ~~matce swoi~~ wszyscy, cała gromadka była lepszą, poczciwszą i szczęśliwszą, w obecnej chwili.

Hortensja ~~posiadała~~ otrzymała takie dary niebios, że sama tak umiała wznieść wysoko standar własnej poczciwej natury, że

niewątpliwie umiałaby się zdobyć na
wielkie wysiłki woli, gdyby odrobinę pomocy
była jej zapewniona przez męża i przez przed-
wodniczą córkę. ~~Bez tych pomocy a nawet~~
pozbawiono ich pomocy a narażono co
chwila na raniące ją szpilki tak ze strony
męża jak ze strony córki — ~~ratował~~ mógł
i ratowało, — rezultatu zabiegów osią-
gnąć nie mogła. Żadne jej własne usi-
gania, chwiejne wśród zmieszanych
poglądów i zapatrywań, osłabły. Zaczę-
ła się w końcu cieszyć i tem, co pozosta-
ła a w końcu idealizować i podnosić
to, co kiedyś wcale nie było żadnem

ją zadowolni.

Wartość moralna się przez życie obniżyła stanowczo.

Jedna więc Wanda umarła przeklinając ~~tak samo jak dawniej~~ czyny pogardy godne, których hańbę może jeszcze ~~więcej~~ sprawiedliwiej oceniała przy śmierci, niżli w ciągu samego życia. O niej, tej można powiedzieć że się w wartości swej moralnej nie obniżyła — ~~Ale~~ śmierć jej oszczędziła może walk nad siły. Ale którzy, może też przeciwne same-j wagi takie np. jak upór zaciekły byłyby ją podtrzymywały na raz

do zięgniętej wysokości pojęcie.

Gdyby ~~rezultatem życia naszego by~~ dodatni rezultat życia naszego spoczywał jedynie w wartości moralnej dzieci naszych własnych, lub dzieci, które wychowywać nam było danem; to by nie ~~ja~~ przy śmierci musiał zaszamotać się rozpaczliwie tą myślą, iż ~~dzień życie pom pełne~~ walki, pracy, zabiegi, ciężkie zmartwienia, pożarne usiłowania zmarnowały bez śladu. Jedno ~~dziec~~ lub wychowanie lub własne ukochane dzieci poszło drogą zepsucia, drogą

~~wogóle przeciwną ich~~ zasadom i wska-
zówkom

Zupełnie wydaje się rzeczą ~~jest~~ naturalną, gdy ~~gdzie~~
dzieci w porządnem gnieździe zrodzone i wychowa-
ne, lub gdy obce dzieci do takiego porządnego
gniazda przygarnięte, — lub nakoniec gdy przez
rozumnych i poczciwych pedagogów nauczane
i kierowane w swoim moralnym i umy-
słowym rozwoju ~~wychodzą~~, jeśli stają się później
dobrym przykładem dla młodzieży a nakoniec
i dla swoich współobywateli wzorem, jako
wzór cnoty rozumnych i obywatelskich. ~~Bo~~
~~to jest tak natura~~ Taki rezultat ~~swoich~~
~~za~~ pedagogicznych starań zdaje się rzeczą nat-

całą i dla tego to, które w wymaganiach i domaganiach ~~ludzi~~ wzajemnych potrzeby ludzi, dla tego też ono domaganie wyraz swój znalazło w takich maksymach jak np: „nie daleko pada jabłko od jabłoni" – lub: „czem skorupka nasiąknie za młodu, tem na starość trąci ~~tchnie~~". Wiemy z doświadczenia, że rezultat powyższy nie zawsze się dało osiągać, że nieraz ~~dzieci~~ synowie rozumnych ojców bywali głupcami, że córki poczciwych matek życiem lekkomyślnem ~~zatruwają~~ ~~życie~~ nie a nic nie przypominają domowych cnót, które wciąż słowami usiłowano zaszczepić. Smutny ten

widok zawsze gorszące oburzenie w ludziach
wyzwolonych i jest jakoby obrazą uczucia swo-
wolności, która tkwi w ~~duszy~~ społeczeństwie
chorobą uratowanemu przez różne moralne
choroby. Najpierw ~~wtedy~~ tej widokiem
takim oburzony, chcąc nie chcąc, czuje
budzące się podejrzenie: że tym synom ~~i tym~~
~~córkom~~ głupim, tym córkom lekkomyśl-
nym nie ~~ośmieszyli~~ przysporzyli ojcowie i matki tak
rozumnej nauki, tak porządnego wychowania
jak się tego można było spodziewać po
ich rozumie i cnocie, że, słowem, musi być
trochę ich winy, jeśli wyzwoleniem i niezwykłym
życie ~~rozsz~~ różnią się ~~od~~ wiele od dzieci

życiowe lub od kierowników wychowania i nauki. Ale że dzieci genijalnych rodziców po-~~siada~~ bardzo [również] mierne zdolności umysłowe na świat przynoszą; to niczego poczucia mo-ralnego obrażać nie powinno, bo i genijusze w wiekowych odstępach ukazują się nam zaledwie, ale zarówno ~~od genijuszów te od jak od prostym~~ ludzi prostym roz-sądkiem obdarzonych jako od najpośle-dniejszych genijuszów jedno ~~stawiamy~~ wymagamy: aby rozsądku były rozumnie umieli użyć na nadanie pożytecznego kie-runku uczuciom swoich dzieci i na roz-winięcie ~~przyrodzonych~~ zdolności ich

by najdrobniejszych, w kierunku odpowiedni-
ej przeznaczonej mierze. Rodzinny i zdolny
rzemieślnik ojca swemu zakały nie przyzna
się, choćby ten ojciec był mędrcem sławny-
m lub artystą znamienitym; — szwaczka zdol-
na i poczciwa nie okryje rumieńcem czoła
matki swojej, choćby nie była kobietą ~~jaśnieją-~~
~~ca~~ słynącą w świecie z cnót lub talentów.
Źródło takie nie obrazi naturalnego poczucia
moralnego. Jest-że nadzieja, że owo natural-
ne poczucie, owo domaganie społeczeństwa
od rodziców przysporzy nakoniec światło
[illegible] potrzebnego do takiego wycho-
wania i takiej nauki, które łożą dobrych

ludzi ponadwszystkiem i istot rozrzędnych
~~zarazem~~ przyspasabiały świata. Gdy u pod-
stawy dobroć ~~i rozsądek~~ zaszczepione przed
wychowanie i nawyknienie, gdy i władza rozsąd-
ku a zatem myślenie rozwinięta przez nau-
kę zespolą się w wewnętrznem działaniu
to można będzie śmiało wrócić poskromie-
nie dzikich instynktów ~~zw w człowieku~~
i ~~zł~~ twórczego w człowieku zarzewia.
~~Gdy myśl swobodnie twórczo działać zaczn~~
~~i uczuć swobodnie~~
~~Gdy się myśl z chorobliwych obsłon wyzwoli~~
~~i zdobędzie sobie swobodę tworzenia, i dzia-~~
~~łania, gdy uczucie w pierwszej zapłonie się~~

~~wszystkie i~~

Rozgrzanie uczuć dobrych i nadanie im kierunku poczciwego, — rozwinięcie zdrowego rozsądku: — oto skromne na pozór żądanie ~~pedagoga ojca~~ rodziców i nauczycieli. Żądanie to spełnione, stanie się dobrodziejstwem dla przyszłego pokolenia. — ~~Bez dobrych uczuć rozum stać się może powodem krzywdy~~ Rozum sam bez dobrych uczuć zbrodnię ciemnotę(?) ~~może~~ szerzy — ~~Geniusz bez rozsądku~~ zamiast światła i cnoty. — Geniusz bez podstawy skromnej władzy rozsądkiem zwanej ~~własne nieszczęście~~ upija się fantazyą własną i nieszczęście

sobie i innym zgotować może, zamiast coby
innym i sobie źródeł rzeczywistej siły ~~wy~~-
pływającej z wyzbycia natchnień przysporzyć
– ~~umieszc~~ stać się i innych ~~tem~~ powieść
na błędne ścieżki błędnemi ognikami,
zwodniczo ozdobionemi, zamiast ~~wypro~~
wskazać drogę właściwą i najprostszą.

6/

Oprócz obowiązkowej pracy nad przygotowa-
niem do życia ~~nowe~~ młodszego pokolenia, ~~jakiemu~~
~~być w~~ ~~wdziam~~ z którem i ~~w~~ najbliższym ~~pokre~~
~~wnym~~, czy też ~~naj~~dalszym stosunku, ~~to~~ dalej,
ale dostępnym ~~kto nas~~ następcy, – ~~jest~~ jest
oprócz
obowiązek, zatem ~~kier~~ ~~nam~~ ~~kierowani~~
4

strzeżemy od wszelkiego niebezpieczeństwa
a pomocy w nauczaniu, oświecaniu, i kiero
waniu ku dobremu bez względu czy nam
w tej pracy szczęści lub nie szczęści należyte
powodzenie, — ~~Ta~~ Jest ~~ważne~~ jeszcze inne pole
wzajemnej pomiędzy ludźmi pomocy, pole
dla każdego przystępne ~~a~~ nawet ~~nawet~~ wła-
ści, gdy o tem najmniej myślimy prawdy
konieczności zmuszające nas do roboty.
My ciągle albo sami czegoś od drugich potrzebujemy
~~lub~~ albo sami powoływani jesteśmy do
udzielania drugim pomocy. ~~Jest~~ Ten wza-
jemny stosunek nieustający zamiany usług
jest prawem bytu naszego nieuchylonem

~~ale można e~~ Złą jednak rzeczą, że
go spełniamy albo mimochodem, niejako bez
myślnie i bez~~wiednie~~ świadomości; ~~niejako~~,
albo też pieniężnie ~~spełniamy~~ Z każdemu naszemu
żądaniu pomocy zarówno, jak każdej usłudze przez
nas oddawanej towarzyszy wytężenie myśli i uczucia,
aby ~~z udzielonej~~ z pomocy uproszonej przez nas największą
możliwą korzyść odnieść i osiągnąć jakiś cel zamierzony,
lub też
aby najskuteczniej dopomóc osobie przez nas obsług-
iwanej. W takim też razie korzyść uboczna zawsze
jest osiągnięta, jeżeli nie owa bezpośrednia
bezpośrednio dająca pożądany owoc uczynionego wy-
siłku, to pośrednia przez rozszerzenie ~~koła~~ naszych
wiadomości w danej sferze, lub przez ~~zbliżenie~~

~~nas~~ zwiększenie środków do nauki wiodących.

Są ludzie, obdarzeni szczególną właściwością, która sprawia, ~~stanowiącą, jakieś wybitne cechy, które im po-~~ ~~zwalają~~ ~~zawsze~~ że odgadną czyjś ból, niepokoje, kłopoty, czyjeś potrzeby jednem słowem. Wśród nich inni ~~są to~~ bliżsi nieraz domyślą się cierpienia, oni już znajdują środki poniesienia ulgi cierpiącemu. Są to zwykle ludzie prawdziwie dobrym sercem ~~wy~~ górującym ponad swoje otoczenie i których myśl ~~zwykle~~ umysłem do działania bywa pobudzona, a pobudzona nieraz bardzo żywo. Oni to składają zastęp niezbyt licznych ludzi ~~zn~~ zdolnych do poświęcenia ~~siebie~~ i do znajdowania szczęścia w poświęceniu. Inni

snów mają dar wyzyskania na własną ko-
rzyść ^nabytego^ swoich bliskich ale nawet i obcych a ni-
raz bardzo dalekich. Że ~~to~~ tacy ludzie ~~H~~ zwykle
szybko zdobywają sobie powodzenie, ale nie
zawsze zdolni są do utrzymania się przy
zdobytych korzyściach przez odpowiednie powo-
dzenie zasługi. To, co Francuzi nazywają
„bonne chance" ~~bar~~ ma najgorsze wielkie
znaczenie przy początku kariery, ale na
cały ciąg jej naturalnie że wystarczyć nie
może. Że nareszcie jeszcze ~~naj-~~
~~trzy~~ o posiadającym równowagę w zdolno-
ściach, uczuciach i siłach ~~m~~ pracy osobistej,
który zarówno zażądać od drugich umie-
ją

jak i obsługuje drugich według okoliczności danego położenia. Ci też dzięki szczęśliwemu usposobieniu z jednej a wytężonej czujności z drugiej strony do najważniejszych rezultatów życia dochodzą przez nieustanne wyrabianie i wzmacnianie pożądanych środków powodzenia w danych zdolnościach, w danem położeniu, danych stosunkach itp. Najciaśniejsze pole umieją one rozszerzyć, najtwardsze warunki złagodzić przez postępowanie odpowiednie potrzebom chwili. Zasługują tacy ludzie na miano praktycznych, bo niczego nie zmarnują, niczemu zmarnieć koło siebie nie pozwalają, zaczynając od środków

materyjalnych [illegible] na ~~na~~ samych ludziach, których wartość lub nicość moralne stanowi niezwykłe bogactwo lub najstraszniejszą ze wszystkich nędz.

Mało kto z nas liczy, jakie to tysiące najrozmaitszych pomocy przez najrozmaitszych ludzi udzielanych podtrzymuje nasze siły w walce z życiem, zabezpiecza ~~od upadku~~, od krzywdy, [illegible] (w przypadku) ratuje, że siła łagodzi nasze cierpienia, przyjemności przysparza, budzi dobre, uśmierza złe uczucie — słowem podtrzymuje nas na każdym kroku i to wcale nie wtedy

zasługi naszej ale ponad zasługi nasze
i bez żadnego zwrotu, bez żadnej nagrody,
bez wywołania choćby takiej podzięki, jaką na
najbiedniejszy i najnieszczęśliwszy zdobyć
się może wymawiając z serca: Bóg zapłać!
Otóż każdy ~~co ma serce i dobry~~ człowiek
dobry, każda kobieta, zasługujące na
miano dobrej i inteligentnej kobiety
w ciągu życia tysiące usług wyżej
wspomnianych oddać drugim ludziom
~~bez~~ najczęściej bez zwrotu z ich strony,
bo jeśli i najgorszy człowiek może mieć
i miewa swoje dobre chwile, to
może od usługi i nieraz usługi,

drugim; to jedynie z gruntu dobra na-
tura może ~~mieć ciąg~~ się zdobyć na ~~do-
bro~~ uczynki dobre ~~z ciągiem~~ mające ciąg
~~tak, jako w natural~~ × bo płynące z niewyczerpanie-
go się źródła stwórczego w naturalnych popę-
dach poczciwego uczucia.

Dziecko dobre i inteligentne wcześnie może
pojmie różnicę zachodzącą pomiędzy dobrem
a złem w mierze pewnej, tj. w skali
~~pewnego ..~~ pojęć wieku swego i stopnia
rozwoju umysłowego. Stopień rozwoju pewnego w
w połączeniu z poczuciem różnicy pomiędzy złem
a dobrem, naturalny popęd ku dobremu i na-
turalny wstręt do złego sprawiają, iż dziecko

~~dobre~~ inteligentne a obdarzone przez naturę dobrem sercem wywiera na koło rówieśników swoich wpływ nieraz o wiele ~~prawie~~ wyższy niż nim był może wpływ osób starszych, już więc w wieku dziecinnym rozpoczyna ~~swoją~~ działalność istoty ludzkiej ~~na~~ kruszącej żywioły dzikie i napoś-święcące. Dobroć porusza bez dziwnie dzieci, że równo, jak dorosłych, ~~a~~ dzieje się to częstokroć bez świadomości obustronnej, a jednak nieraz słyszemy, jak zagadnięty lub zagadnięta o powód swoich uczuć dla pewnych osób odpowiada po namyśle: ~~kocham~~ lubię, bo on, bo one takie... dobre!

Takiemi dobremi dziećmi, wywierającemi bez

wrodny ~~wpł~~ a zawsze dodatni wpływ na
rówieśników swoich, musiały być wszystkie sio-
stry i wszyscy bracia Z. Szczerości ich
natury, odwracającej się ze wstrętem od kłam-
stwa, podłości i obłudy, bystre pojęcie, i ży-
we uczucie musiały czynić wywierany wpływ
bardzo silnym i wyraźnym, a wpływ ten
z wiekiem i z coraz większą wydatnością
~~wład~~ ~~wszy~~ charakteru prawego, uczuć
szlachetnego i umysłu wyższego musiał
się stawać coraz ~~silniejszym~~ i wyraźnie-
szym na ~~koło~~ kolegów i koleżanki szkolne
na ~~zno~~ a później jeszcze na ~~znajom~~
mniej więcej bliskie stosunki towarzyskie

~~Widz~~ Gdy sobie przypomnę najstarszą siostrę
w kole swoich dziadów i dziadek na jakiem
liczniejszem zebraniu, to widzę, iż każdy w po-
witaniu swojem uwydatnia jakiś osobny sen-
tyment poszanowania i części wielce różny od
innych jego powitalnych ruchów i wyrazów,
– widzę nawet, iż rozmowę przez różną
publikę prowadzona z panią L. jest ~~sto~~.
jeśli nie poważniejsza, to niezawodnie
mniej pustą lekkomyślną itp. – Pani L.
jest sama tak ~~nieśmiała~~ skromna i tak
nieśmiała, tak niedająca ~~swej~~ własnej ini-
cjatywy powitaniu czy rozmowie
z powodu wrodzonej nieśmiałości,

odejmującej swobodę ruchom i słowom

ty, że ~~we~~ doniosłość wyższego wpły-

wu leży nie w jej zewnętrznej i łatwej rów-

rzędności, ale w jej wewnętrznej swobo-

dzie moralnej, której nie każdy ocenić rozu-

mem, ale każdy odczuć musi i odpowied-

nim wewnętrznym odczuciem zachować

się musi. Dom też ~~ty i wszystko~~

a choć bez pana i bez tego męskie~~go~~

~~wpływu~~ opieki ~~na słowo~~ męskiej powagi,

otoczony jest poszanowaniem ogólnem;

na każdego z domowników nawet cień

życzliwości i szacunku ogólnego

spływa. Każdy też, co się dostanie

do domowego się ogniska powoli się 45
przekształca, uszlachetnia, rozgrzewa
i ożywia. Atmosfera domowa jest
serdeczna i otrzeźwiająca najszlache-
tniejsze pierwiastki każdej natury.
~~dzień rozpoczyna~~
Pani domu wstaje rano, - ~~więc też i wszy~~
~~stko nikt od niej tego nie wymaga żadna~~
~~grupa się wczesne wstawanie~~ dzień rozpoczyna
na modlitwę w domu, ~~lub kościele~~ a kiedy może to
w kościele, - ubiór się ranny, jako i późniejszy
w dzień i w domu
~~tak~~ odznacza się zawsze ~~czy~~ świeżością jak
~~oszczęd~~ skromnością, ~~czas prze~~ dzień cały
albo
zajęta gospodarstwem, ~~to też~~ ~~sprzątaniem~~
prowadzeniem ksiąg rachunkowych, i robo-

resów majątkowych, to utrzymywaniem
garderoby swojej bieliźnej domowej gromadki szcz-
ęśliwie i nie zdrowie dzieci, a nieraz i ~~domowni~~
służby i domowników, ~~ro~~ krajaniem ~~fasty~~
~~gowano~~ odzieży do szycia lub samem
szyciem i cerowaniem, to znów ~~to~~ liczną
korespondencyą z rodziną, – zawsze ta
dzielna znajdzie czas na czytanie dzien-
ników i obznajmianie się ze sprawami
ogólnemi, które tą żywo obchodzą, lub
też jakich dzieł historycznych ~~lub~~ beletry-
stycznych, którymi się zachwyca lub
oburza na przemian a zawsze w pełni
doznawanych żywo wrażeń, – lub

nakoniec utrzymuje towarzyskie stosunki takie jakie się, jakie być mogą w danem położeniu i okolicy.

Domownicy też przy niej mimowoli i bez żadnego nacisku z jej strony nawykają powoli do rannego wstawania, do praktyk religijnych, do porządku, do ładu, do oszczędności i skromnego ubioru, do pracy a przynajmniej zajęcia, do czytania nakoniec z pewnem ożywieniem i zaciekawieniem. Niezmiernie się delektuje w obejściu i zachowaniu z każdem dzieckiem, z każdą służącą, z każdym interesantem, a

tem więcej z dorosłemi ludźmi i z ich
interesantami — niesłychanie delikatny
sposób czynienia podarunków czy też
oddawanie usługi jakiej, — niezmierna
serdeczność w stosunku z najbliższemi
a pod jednym dachem mieszkającemi,
— wdzięk czysto kobiecy w całem zacho-
waniu i w ruchu każdym — wszystko
to razem udzielało się mniej czy wię-
cej, wcześniej czy później całemu oto-
czeniu i odejmowało wzajemnym stosun-
kom domowym szorstkość, kanciastość,
ordynarność i pospolitość, do któ-
rych tyle mamy skłonności napoty-

kamy w świecie wszystkich ludzi.

Same walki, sprzeczki i żywe ścierania się ściśle pomiędzy sobą, gdy się zjechali choć nieraz głośne, choć z biciem pięści o stół, z rumieńcem na twarzy i wykrzykiem niejednym — nigdy przecież szorstkiemi, gburowatemi i <u>delikatnemi</u> nie były i być nie mogły, a zawsze kończyły się i kończyć musiały podwojoną serdecznością. — Środek ~~bez~~ bez nawet ich sporów był dowodem szczerości otwartości — więc nie obrażał ale ~~budował każdego~~ rozweselał czasem ~~nas~~ ~~pierwej~~ — a po głębszym namyśle

budował strzechę – bo tak się spi-
wał i o jak ono rodzeństwo się śpiewał,
mogą tylko ludzie szlachetni, ~~odważ~~ szcze-
rzy i otwarci a kochający się.-
Dziś ta kobieta blisko ośmdziesięcioletnia
a tak ciężko przez nieszczęście naznaczo-
na ani nie straciła ze swej wartości.
Dzień jej zawsze wystarcza na gospo-
darstwo, na utrzymanie gardero by-
liznego domu czyli, na ~~czytanie~~ kores-
pondencyi i na czytanie pism i ksią-
żek treści ogólnych spraw, lub chło-
pów lub nakoniec piękności formy
artystycznej pociągającej – zawsze

tej gorącej pobożności zamiłowanie czy-
stości, wszystkiemu takiej oszczędności
i pracowitości, — zawsze niewyczerpane
słodycz, dobroć, zawsze delikatność ~~form~~
uczucie wytworne, zawsze wdzięk. który
wszystkiej formy, jakoby były pięknej ciąg ży-
cia taki i przy końcu takowego w słowem
se, i przykładem — i bez ~~stałe~~ wpływu
na otoczenie być nie mogą. Nieje-
den w najpóźniejszem wspomnieniu
może kiedyś, kiedyś, ~~po wiecz~~ [illegible]
zostanie podniesiony do dobrego i
do pięknego obrazem tej kobiety, której
zapomnieć nikt nie jest w stanie

Kto był z nią w bliższem i dłuższem
zetknięciu. Słuszne ta postać dob-
ry z elementów rodzinnej ziemi wy-
ssąca ukształtowaną na kobietę wy-
Tężnie rodzinną jest obrazkiem, kto-
go ze wspomnień zwrócił, choćby cięży
wykreślić nie jest w stanie choćby
nawet ~~złe~~ wiedział wszystkie przeci-
władności jej i choćby uznawał, że
źródło nieszczęść przebytych w tej
niedołężności przedewszystkiem
tkwi — wykreślić nie potrafi, nie
uznać, nie poszanować, nie kocha-
ć jej nie jest w mocy

3/IV Wpływ takich kobiet jak pani L. jest
jednakże wpływem ~~biernym~~, ~~bo m~~ nieświadomym,
bez ~~wt~~ wytężenia woli, bez dążenia określonego
jest wpływem biernym, nie można też wyra-
żać ~~żadnych~~ jego rezultatów w cyfrach, datach
ilościach jakichbądź, albowiem trzebaby takowych
szukać w życiu jednostek podbudzonych w da-
nym kiedyś kierunku o całe dziesiątki lat
odległe od chwili bezpośrednio działającego
na nich wpływu. Każdy, co sumiennie obra-
chunki z własną przeszłością zwykł czynić,
ten wie, iż początek ~~niejednego~~ moralnego
dorobku jego osobistości, z wolna bardzo z dro-
bniutkiego niegdyś ziarenka urobionym, kied

krew wyrasta, a dopiero przy chorilowych

połyskach ~~coo~~ światło i słońce coraz to

nych wpływów, w nim w pełny kłos dojrzeć

pracą jego własnej woli i wysiłku. Obli

czyć zakres początek dobrego, pierwszy ~~jako~~

jego zasiew może pięknie obdarowany i o

tyle tylko, o ile zwykł oczynić ze sobą

i własną przeszłością rachunki. Najcen

niejsze pamiętniki będą te, które sumien

nie a szczerze i otwarcie dziej ~~to~~ we

wnętrznych przewrotów w moralnej

naszej istocie zaczną & zeznawać.

W pamiętnikach takich dopiero zobaczy

libyśmy, jak na dłoni wielkie od

mozloi ozięb biernych wpływów ludzi, któ-
ry bez wytężenia woli przyjmie wartości
swoje moralne, ~~wysokości od~~ wywiera
wpływ, którego w swojej pokorze, w swojej
nieświadomości, w swojem zaniepokojeniu
nawet walką z życiem i walką ze sobą
z własną nieudolnością, własnemi wa-
dami, — którego to wpływu wcale się
nawet nie domyślaje.

Kornelija musiała wpływ wywierać już w wie-
ku dziecinnym, ~~ale albowiem dziwnie~~ Jeżeli równowa-
gę władz umysłowych i uczuciowych szczęśliwie spla-
tały się w niej z równym, spokojnym tempe-
ramentem, - jeżeli zmysł artystyczny ~~podnosił~~
~~poziom całego ustroju~~ najszczęśliwiej ożywiał cały
jej ustrój duchowy; to wdzięczna forma ~~wszystk~~
każdemu objawionemu przez nią ~~ue~~ wrażeniu
czy uczuciu nadawała urok, któremu nie
łatwo się było oprzeć. Każdy i każde w rodzinie
jej się najswobodniej wyspowiadał, do jej pomocy
z największą ufnością odwołał, jej zdaniu, by
słowu najłatwiej zawierzył, jej też w sercu
swojem święcił najżywszej wdzięczności ucza-

Ona też cała oddaną była rodzinie i pono nigdy ~~żadnej przy~~ nikt poza rodzeństwem przyjaźni jej poszczycić się nie mógł. I łatwo mi uwierzyć, że tak być musiało zawsze, albowiem nigdy w jej słowach serdecznych, w różnych przyjaźnych, ~~&~~ życzliwych objawach jej dobrych dla mnie lub dla innych uczuć nie usłyszałam ani jednego wyrazu, ani jednego dźwięku głosu, nie dojrzałam jednego spojrzenia takiego, któreby mnie ośmieliło do ufania ~~na~~ żeby mogła kogobądź pokochać uczuciem rodzinnem pokrewnem.
Jeśli i inni ~~mieli~~ przy zetknięciu z p. Z. ~~nie~~ otrzymywali podobne mojemu wrażenie, to podobnież jak ja mogli być nieco ochłodzeni

niemi zrażeni czy też onieśmieleni do kochania kogoś takiego, który im wzajemnością odpłacić nie jest w stanie. I przez to samo siła wpływowa mogła osłabnąć ~~w sile swojej~~ ale nie mogła zniknąć tak, jako urok istoty tak ładnej, wdzięcznej, słodkiej, spokojnej a ożywionej zniweczonym nie był pomimo, że przedmiot uwielbienia niezupełnie odpowiadał życzeniu naszemu. Otrzymywane stopnie przez zdolną, pilną i dobrą dziewczynkę nie mogły budzić w innych zawiści, zazdrości lub podejrzeń o niesprawiedliwy ich wymiar przez nauczycieli; bo każdy musiał przyznać podnoszone przez nich zalety w uczennicy. Lekcji

były zawsze odrobione wzorowo, zachowanie jej w klasie i poza klasą wzorowe, a gdyby sąd składały koleżanki o jej wobec siebie zachowaniu, o jej koleżeńskiej uczynności i grzeczności, ~~to~~ i wtedy musiałyby jej dać stopień najwyższy. Otóż taka wzorowa uczennica wychowanka i koleżanka wzorowa niezmierny wpływ wywiera na całe otoczenie przez prosty fakt ~~o~~ widoku zasługi należycie uznanej, przyznanej i ogólnem poszanowaniem wynagradzanej. A rzecz to nie tak często spotykane zarówno uczniowie jak w zakładach naukowych.

Jedne uczennice są zdolne ale nie pilne więc też raz po raz wywołują kolizye ponieważ

nauczycielami, z których jeden np. zachwyca
się zdolnością bystrością pojęcia przez co praca
jego ułatwiona jest wielce i wynagrodzona też
jest szybkim postępem, — drugi przeciw-
obrażony przedewszystkiem jest niedbał-
stwem odrabiania zadań lekcyjnych
przez co [to] zły przykład ~~co~~ dany przez uczen-
nię zdolną całą klasę pociąga i utrudni
pełnienie jego nauczycielskich obowiązków
Inne znów uczennice są pilne ale
niezdolne — i to także bywa powodem
do podobnych choć nieco odmiennych
kolizyj pomiędzy nauczającemi.
Inne nakoniec są i pilne i zdolne

zarazem, ale natomiast ~~pycha~~ zaro-
zumiałości, wszystkości, zmierzającej do
siebie koleżanki, ~~tub~~ i na złe stopnie
ze sprawowanie zasługują powyższemu
lub też innemi jeszcze wadami charak-
teru. Zawsze też wobec tych trzech
rodzajów uczennic jest ktoś kogoś oskar-
żający o stronność lub o niesprawiedli-
wość, albowiem stopnie cenzurek uważ
bywają wielce nierówne o najsłabszej
~~ke nierówności usprawiedliwi tem że~~
i najwyższej, że stopnie stosują nie
niesprawiedliwości którego z nauczy-
cieli

Kornelija miała potrzebę wyłączności i ograniczania raczej niżeli rozszerzania koła ~~ukochanych~~ ~~swoich tych~~ przedmiotów swego ukochania a przez to i ograniczenia obowiązków swoich. Z początku kochała ~~tak~~ wyłącznie siostry swoje, gdy siostry matkami zostały, pokochała zapewne ich dzieci, ale ~~było~~ uczuciem już o wiele słabszem, ~~a~~ gdy sama raz matką została, to ~~miłość~~ jej dla swoich dzieci wzrosło do takiej wyłącznej potęgi, że się w końcu stało wyłącznym uczuciem, a jeżeli osłabić nie mogła przyrodzonych węzłów, łączących ją z rodzeństwem tysiącem niteczek nierozerwalnych i tysiącem wspomnień wspólnych a nie=

wygasłych w duszy, to natomiast owo słabsze o wiele uczucie dla dzieci siostry jeszcze ~~…~~ więcej osłabło, prawie z każdą ważniejszą chwilą pianowinie z każdem doznanem przez jej córki nieszczęściem. Uwielbienie dla tych córek wzmagało się z każdym czasem, udekającym w istoty, które uznawała za godne najwyższego szczęścia i ~~blasku~~ najświetniejszego położenia w świecie. Źródłoh ich nieszczęścia upatrywała ona w niesprawiedliwości losu a raczej sprawcę szczególnych przyczyn intryg złych ludzi lub ~~szczególnego~~ egoizmu i nagannej obojętności ludzi może nie złych w gruncie

ale dziwnie obojętnych na cierpienie cudze.
Nigdy Ona nie uznała, że wina może być przedewszystkiem w ~~pańskich~~ paniczykowskich nawyknieniach i wadach ~~zy~~ zięciów w ich braku szlacheckiej, w ich ~~życiu~~ próżniactwie, niepoważności, zbytkownych wydatkach ~~itp itp~~ w ich tyranicznym postępkach itp itp. ~~W naturze tak rozsądn~~ ~~Wszposo~~ W naturze tak szczęśliwej równowagi wyrażającej się w zdrowo umyśle, w duszy kierującej się ~~rozsądkiem~~ wymaganiami rozsądku, takie jak powyższe uczucie były dziwną niekonsekwencją ~~wręcz~~ rażącą

wielce, i ~~musiało~~ nie mogło się ostać bez wpły-
wu ujemnego na całą wewnętrzną wartość kobiety.
Goryczą też się u niej wyrodziła, dawniej nieznane,
spokój zupełnie został zakłócony, — jedno z drogocen-
stwało najpiękniejsze pierwiastki duszy tak niegdyś
jasnej, pogodnej i słodkiej.

~~Wpływ~~ Po wywieranych wpływem zwątpie-
niem woli, usunie na ~~rodzeńsk~~ ~~rodzinne~~
rodzeństwo i różne osoby z rodzinnemi względami
spojone, po wpływie wywieranym na kobie-
zaniki przez pełność w pracy i słodszych stałem
gorzkim ujęcia w pracę, co się przecież bez
pewnego wysiłku nie obeszło, — trzeba dodać

jeszcze inne działania wpływowe, które taki
kierunek nazwać nie można. Służbę utrzymy-
waną ~~była w karności~~ bywała ~~w~~ przyuczaną
starannie do ~~sło~~ obowiązków swoich i utrzy-
mywaną w karności siłą pedagogicznego talen-
tu i ~~starannej~~ wytrwałej nauki, czuwaniem
nad moralnością i nad potrzebami życiowemi
wymaganiami stawianemi po prostu, spo-
kojnie ale stanowczo. — Kucharki, gospody-
nie itp. długo też trzymały się dworu
niesamowitych państwa i okazywały przy-
chylności życzliwości odwzajemniając się
państwu i paniczom za ich przychyl-
ność i życzliwość dla siebie. Postępo

wanie także że służącemi może się trochę zwać wzorowemi albowiem musi ku moralni nawet dziś ubogą natury. a na bogate gdy są szczęśliwymi ~~boć.~~ ~~fem a~~ trafem ~~ze~~ takowemi spotka to i wielki doniosły wpływ wywrzeć.

~

~~Co~~ Życie R. jest szeregiem podejmowanych spraw rodzinnych w cichości ale z wielkiem wytężeniem sił ~~sił~~ czysto niewieściego ducha ~~tego~~ ~~sił~~ i kobiecem rozważywaniem trudności, pokonywaniem przeszkód na swojej drodze, i nakoniec ~~osiągnieniem~~ ~~zupeł~~ osięganiem ~~możliwych rez~~ najlepszych możliwych rezultatów ~~doto~~ w danem położeniu i tak

1) ~~przysposob~~ ~~pierw~~ początkowa nauka najmłodszej
siostrzyczki M. i usposobieniem nie zbyt łatwem do
prowadzenia i z wysokiem a wczesnem już dzieci
stwie budzącemi podziw zdolnościami musiało być
nie łatwą sprawą dla młodziutkiej nauczycielki.
Nie łatwem też było jej żądanie wobec rodzeństw
o ~~nieco~~ trochę starszego od najmłodszej Benjaminka.
Żądanie to zostało jednak świetnie spełnione,
jeżeli w szereg lat później zarówno M. jak i ~~sio~~
brat 14 i siostry o parę lat starsze także ser-
decznie wspominali chwile spędzone z K. przy
nauce i skoro z ich przysposobienia naukę
ich późniejsi mogli być zadowoleni. Był
też to zarazem pierwszy fundament

tego poważnego stanowiska, jakie zajmowała J. w rodzinie.

2 Drugą sprawą ważną w życiu musiało być przyjęty obowiązek nauczycielstwa w obcym domu. Dla ~~niej opuszczenie z rodziny~~ kobiety tak potrzebującej żyć wyłącznie w rodzinie i dla rodziny konieczność rozłączenia się z ukochanemi, zamieszkanie wśród obcych ludzi, nawiązywanie towarzyskich stosunków w okolicy bez rodzinnej opieki, było niezawodnie wielką ofiarą ze względu na usposobienie ofiarę czyniącej. Nikt się jednak wysiłku nie domyślił. Młoda nauczycielka od razu zajęła miejsce właściwe, a zdolnościami, nauczaniem, taktem, i towa-

wszystkim wielkiem trudności pokonała zdoby-
ła sobie ogólny szacunek i miłości uczennic, które
w wiele lat później usiłowały nawiązany ki-
edyś stosunek utrzymać, świadcząc przez
to o wdzięcznej pamięci dla ~~swej~~ przewodni-
czki swoich lat młodych.

3 Trzecią sprawą, wymagającą wielkich wy-
siłków było zajęcie właściwego ~~stanowiska~~
~~w domu własnym i w otoczeniu~~ młodej mę-
żatce i pani domu stanowiska wobec nie-
chętnych sobie ~~matki~~ a rządzących samowła-
dnie ~~domem~~ syna i brata domem matki
i siostry męża. Sprawa ta niesłycha-
nie trudna, o którą w niejednym już

rodzinie rozbiła się spokój, powagę i szczę-
ście małżeńskie zostało świetnie przeprowa-
dzone, z uratowaniem z toni szczęścia
i godności wszystkich członków rodziny
składających. ~~A opieka~~ Ich jednak rezul-
tat został osiągniętym, zamiast harmonja
pożądana zapanowała, zamiast niesłuszne
podejrzenia upadły, i wyraz ich znikł ze sło-
wnika domowych rozmów i stosunków, zamiast
w ich miejsce zapanowała forma przyzwoita
a nawet przyjazna przy rodzinnem ogniska
zamiast wszystko co stanowi treść i piękno
wewnętrzną ~~rodzinnej~~ węzłów koła rodzin-
nego podniosło się ponad ~~pierwsz~~ zwykły

pospolity poziom i uszlachetniło i ociepliło — ~~zamm~~ i z gruntu przetworzyło — zamiast to wszystko dokonanem zostało, że strach pomyśleć że kobiety czułe a wrażliwe, inteligentne, wszechstronne delikatne po kres delikatności nie miał w ogóle swoich znieść musiało upokorzeń, że ofiar ponosić, że niepowodzeń przechodzić na że odwagi, przytomności się zdobyć by zwycięstwa ~~od~~ ostateczne ~~dobre~~ zapewnić tem, co ~~dobre~~ i szlachetne i szczytne i dobre nad ~~złem~~ niesprawiedliwem niezrozumieniem i złem. Zwycięstwo to taki w praktyce odniosło, zostało pokochane

przez matkę i siostrę męża, pokochaną ponad wszystko inne kobiety w rodzinie. Przez lat ugruntowany stosunek pomiędzy trzema kobietami i inne dalsze stosunki z bratowemi i kuzynkami męża i ich mężami wiele istotnym zatargom i kobiecym przewrotnego natury komerażom stanowcza zapora została położona.

4. Czwarte z kolei zwycięstwo trzeba było odnieść na drodze wiele odmiennej od poprzednich, bo w sprawie czysto gospodarczego charakteru. Potrzeby duchowe estetyczne młodej pani były wytworne nie zwykle. Konieczności ich zaspokojenia leżało w zwyczajnej

poprzednik i w najszlachetniejszych porywach duszy. Potrzebę ładu, czystości, harmonii we wszystkich warunkach codziennego życia splatały się z potrzebami umysłowemi. Środki materyalne potrzebom tym za-spokojenia nie ~~obiecywały~~ odpowiadały i jedynie nadzwyczaj umiejętne ich uży-cie mogło stopniowo stworzyć niejako owe wymarzone przez młodą panią wa-runki. ~~[illegible]~~ Ta sprawa świetnie została przeprowadzona zwolna.
Wszystkie dziewczęta i gosposie wyrobiły się pod czujnym i umiejętnym kierow-nictwem służby szczerej pokojowej i kuchen-

okrej lat, że później już i bez dozoru umiał obowiązek dobrze spełnić nawet w czasie jakichś przyjezdnych gości etp.

Pani nauczyła się chodzić około ogrodu, przyuczyła do takiegoż starania chłopaczka wziętego ze wsi, a ~~który~~ ~~była~~ w lat kilka potem był ~~przy dworze~~ dostawca warzywa i owoców, ogródek ~~w~~ ~~sto~~ ustroił się w klomby krzewów i ~~kw~~ roślin pachnących, mnie cienistemi szpalerkami, które sam pan domu ~~za pomocą pośrednictwem~~ ścieżką połączył z ścieżynką laskiem, zwiódł parę mostków, ta ławki brzozowe ustawił pod rozłożystemi drzewami. Wokoło ~~za~~ mieszkania przez całą ~~z~~ jesień i zimę kwitnące kwiaty rozweselały

wzrok znużony jednostajną barwą północnego nieba i jego śniegów. Na stałym ale nastrojonym fortepjanie roztoczono celniejszych kompozytorów utwory, na półeczkach poukładano wybór książki, na stoliku przed sofką tkaniny dywanem przykrytą rzucono parę pieśni, – powoli mebelków skromnych, sprzętów kredensowych przybywało a wszystko w tak wzorowym ładzie było ułożone takim smakiem i prostotą zarazem rozmieszczone, że każdy kto wstąpił w te progi od razu był

dobrze i swobodnie, że każdym ~~czuł się~~ poczuł w sobie podbudowane życie myśli i uczucia. Pierwszorzędnie też każde zebranie we dworku, które grą, zabawą, obrazy czy słowa radą — czy rozmowa przy ogniu kominkowym, czy spacer w pięknej porze letniej wszystko to w Dobrochach ~~otoczone było~~ umiała gospodyni otoczyć urokiem może powinnyśmy przez gości serdeczne wspomnienia najpiękniejsze chwile w tym domu spędzone.

Czy taki rezultat osiągnąć przy bardzo skromnych funduszach, potrzeba było wytrwałej pracy wraz powziętymi gospodarczymi zarządzie domu — Rezultat ten został osiąg

gniętym całkowicie.
Przyszły na świat córeczki – i oto nowa praca nowe żądanie życia przed młodą matką. Dzie- ciątka śliczne, łagodne a żywe, posłuszne a swo- bodne. Kobieta zaczyna czuć że w nich cały jej świat, że wszystko, co dotąd kochała, musi ustąpić, musi się stać dla niej drugorzędnym. Dzieci są ~~ich~~ szczęściem i nadzieją i celem jej życia. ~~Stara~~ Chodzą dzieciny i wychowują zarazem – a uczy się i dowiaduje ~~bo przecież~~ wszystkiego, czego jeszcze pewną nie jest, bo przecież ma być pierwszą nauczycielką swoich pieszczotek. W dworku dokonywują się pewne drobne a konieczne dla wszysto

dy zmiany. ~~Czu~~ Radaby dzieci nie spu
szczać na chwilę z oka, ale trudno — raz
po raz w porze bliższej wypada wszędzie
two lub do rodziny męża wyjechać. Aż tu
powróciwszy z takiej jednej wycieczki, gdy
dziewczynek rozpytuję się, co w czasie nieo
becności rodziców robiły, czem się zaba
wiały: ~~mniejsze~~ młodsza naraz wykrzyknie:
„Nie mamo! tak tu był czarny zwierz
i takiemi oczami czerwonemi na nas
buchnął! i...." dziecko dalej ~~chce~~ chce mówić
ale nie może, bo starsza dziewczynka z bladą
od przerażenia twarzyczką zasłania mu
rączką buzię i przypomina, że milczeć

powinne bo Strach zakazał mamie opo-
wiadać pod groźbą . . . Matka się przestraszyła
opowiadaniem ale skończywszy słowa,
nie to, co czuła najpierw uspokoiło za-
śmiechem obawy dzieci, później poważnie
przypomniała, że Matce wszystko powie-
dzieć należy i nakoniec usłyszała wszy-
stkie szczegóły ~~historji~~ nagannej
zabawy za Czarnym Strachem którą
służba ~~zabawiała~~ zajęła dzieci zakazawszy
im o ~~tem~~ tem wspominać z obawy
połajanki. ~~Tzw~~ Matka ~~zwolniła~~
służącą zmieniła i przestała z domu
wyjeżdżać w takiej porze, w której

rzeczy ze sobą nie można było zabierać.
Nie jeden zato uczuł ją spotyka ze strony
męża, nie jedna cierpka wymówka ze strony
mężowskiej rodziny, — ~~bo~~ usprawiedli-
wia się i broni jak może — i znosi jak
może, ale postanowienia powziętego nie
zmienia. Rozpoczyna się pierwsza nauka
i wiedza doskonała. Dzieciny każdy kocha
a najwięcej jednak po Matce kocha ją
Narcyska. — Każdy ~~ty~~ przyjazd ciotki jest
tej i dla niej i dla Matki wielkiem świętem.
bo i wszystko przy niej nowym urokiem
obleczone. Matka taka szczęśliwa taka
rozpromieniona przygotowuje i stroi

maleńki gabinecik z szopki przerobiony.
Gabinecik, ~~ten okienko wypatrzy~~ wrócę dalej [illegible]-
zek, przed okienkiem klomb z najpiękniej-
szych białych narcyzów, wonnych konwa-
lii itp. - Kiedyś, jak urosnę, to będzie mój
pokoik, teraz ciocia nawet tam mieszka
i pisze tworzy. Ja śliczne książki i inne
śliczności, które mamie od czytuję.
Aż tu piorun z jasnego nieba uderza
nie w Dobrocinach ale w Krzczynie. Po nie
długiej chorobie umiera p. L. a wdowa
przygnieciona nieszczęściem wzywa całą
rodzinę do siebie. Szwagier zajmie się
ogólnym zarządem wielkiego majątku

siostra ~~sieroty~~ jej przynależy sierotę bez
ojca przygarnie do swego kochającego ser-
ca, jej ~~d.~~ i będzie jej nauczycielką jak o nie-
gdyś ~~m~~ była dla swego rodzeństwa — bierze
sierotkę Zyzka w opiekę jakoby rodzo-
ne siostry, których nie ma, Zyzka koleżanki
nauki. Pragnienie wdowy jest tak żywe
prośby tak usilne, jej nieszczęście tak
straszne — że i namyślać się długo nad
projektem nie można, nie należy. Wkrótce
też p. G. ~~cały~~ domek swój porzucają + zosta-
wiając ogólny nadzór siostrze Józi i ~~jadą~~
zjeżdżają do Krzyżej — Czasu smutku
ciężkiego i wybuchów rozpaczy żalu

przerywane były powitalne uściski po-
między rodzinami ~~i ciocią~~ — Zaledwie jednak
kilka dni upłynęło już wszystko weszło
w ten ład i porządek, który obie Matki
uważały za pierwszy swój obowiązek
wobec swoich dzieci. Nauka szła po-
rządnie a była urozmaicona ~~przez Mamę~~
~~i ciocię~~ staraniem i czujnością Kornelii
która umiała ~~potrzeby~~ własnie, wraz
w pracy i ~~zabawie~~ rozrywkach utrzyma-
tak, aby smutki siostry nie raziły wśród
nich ~~wesoło~~ bawiących się swobodnie
dzieci, ani też dzieciom szkody nie
wyrządzały odjęciem im swobody

ruchu i zabawy, do których ~~są prawem święto-~~
~~ściami~~ prawo mają tak samo wiele
do długich smutków nie stworzonego.

Sierotka się ożywia, mniej płacze i tęskni
za straconym ojcem, naukę lubi i z coraz
większą przyjemność w niej znajduje, do
dobrej kochanej cioci się przywiązuje, ~~ku~~
ku kuzynkom ustępuje łatwiej zabawek
i książeczek, małą pieści czulej niż dawniej
— w ogóle przybywa jej jakiejś dawniej nie
widzianej powagi, zwłaszcza gdy starszego
psotnego i trochę leniwego i opuszczającego swego
braciszka strofuje. — Braciszek miewa złe
i dobre humory na przemian — od czasu

tak dobry, serdeczny a przytem dowcipny,
że za nim wszyscy przepadają, zwłaszcza
przepada za nim młodsze kuzynostwo bo on
jest dla niej najlepszym najucieszniejszym
bywa. — Ach! umiał być on i złe chwile
~~z którymi~~ a wtedy i matka i ciotka i swoja
rady sobie z Ludwiczkiem dać nie mogą
— Tak czy owak zły, czy dobry, człowie
czuje, że go wszyscy kochają, że mu
wszystko jest dziś wolno — i jutro
także będzie wszystko wolno.
Dzieciom dobrze — ale ich starszym
zaczyna być mniej dobrze. Stary

ogólnych rachunkach na które Szeroko
główny Opiekun wdowy i dzieci, ciągle
spostrzegać pewne zmiany niekorzystne
w gospodarstwie. Ha! to może jest chwi-
lowe, - trzeba tylko czuwania rozciągnąć
w takich a takich wypadkach. - tak sobie
mówię i Opiekun odpowiedzie. Niestety przy
następnych obrachunkach nietylko nie
wykazuje się żadne polepszenie interesów
ale przeciwnie różne niedostatki a ze
względu, różne opóźnienie robót w polu
różne zakupna czy też sprzedaże dło-
nane zapóźno, nie we właściwe ze
drogo lub zatanio - gospodarstwo a

pada, dochody się zmniejszają, skarbo-
niedbało i nie karne, inwentarz biednieje,
budynki zaciekają, bydło choruje, siano
gnije, zboże moknie — Nieporządek
na każdym kroku. W następstwie tych
faktów kwas w domowych stosunkach
się zakrada. Kondycja społeczna w po-
wę niebezpieczeństwo, póki może zat-
ga łagodzi, odwraca burzę — w końcu
dopomaga do stanowczej decyzji. Po-
wraca do własnego porzuconego gospo-
darstwa, ~~gdy~~ ~~czas zresztą~~ tu trzeba
gospodarza ~~obeznanego z fachem~~ -
~~na~~ fachowca - Opiekun tylko [illegible]

sposobności sprowadzenia takowego.
Pani domu więcej może od Opiekuna
samego była zaniepokojona upadkiem
gospodarstwa a więc upadkiem wła-
sności majątku, jaki dzieciom w spadku
po najdroższym ojcu ma przypaść;
~~więcej~~ goręcej może niż sam Opiekun pragnęła
by szwagier złożył rząd tak niepo-
radnie sprawowany w inne ręce
— więcej od samego Opiekuna zrażo-
na była do zarządzającego szwagra
którego niedołęstwo obrażało ją i upo-
kazało zawsze w mężu jej ukochanej
siostry, takiej dobrej, takiej rozumnej

takiej vadnej kobiety. — A jednak
gdy nadeszła chwila ostatecznej decy-
zji, ~~był~~ tak jej się smutno zrobiło na
sercu, taki żal ją ścisnął na myśl
o powzięciu zmian, że byłaby gotową
decyzji odwołać a nawet ją cofnąć
całkowicie. Kornelji ~~z pro~~ na odwoła-
nie, ni cofnięcie decyzji nie przestała
i działając poważnie z przekonywującym
taktem i wszystkiem sprawiła, iż
~~wszys~~ zmiana dokonaną została w chwi-
li rozserdeczmienia. Że wrzawa tej
całej sprawy czasowem zła
drugiej wzniosła wiele wyrzeczeń

w ciężości serca, — że była niejeden bo
do upokorzoną w dumie żony — że nie
raz była krwawo ~~dotknięta~~ zranioną w swojej
rozbudzanej miłości — o tem wątpić
nie można. Ale powyższe zwycięstwo odniosła
stosunkowo nie małe, skoro stosunek
pozostał dobrym i serdecznym pomiędzy
~~szwagrem Za~~ mężem a siostrą.
~~pp. G. odjeżdżają~~ na Gospodarz fachowy spro
wadzony z Galicji przejęła obejście rzeczy
i zaprowadził ład energicznie po swojemu.
pp. G. wracają do siebie, ale na usilne
nalegania pani domu zgadzają się na po
zostawienie córek dla dalszej nauki pod

kierunkiem nauczycielek i nauczycieli, przy środkach naukowych takich, jakie przechodzą o wiele możności ich ~~rodzicielskie~~ materyalne

Kornelija rozłącza się po raz pierwszy z córkami — jest to chwila wielkiego poświęcenia ale ~~ufa~~ wie, że starsza już dorastająca dziewczyna ma charakter ~~taki już~~ ustatkowany ~~i tak~~ bezpieczny od pokus, dla innych jej wieku dziewcząt groźnych, ufa jej opiece nad młodszą siostrą — wie, że w tym domu opieką serdeczną, uczuciem gorącem otaczać je na chwilę nie przestanie zacna ciotka — a dom ten zaś ten we wszystko to, czego Ona

cordonu
zwonu ślub u siebie nie pozwoli — a dość zapewni im pragnie. Stąd ją zostawić i z ~~zakochawszy się~~ z tęsknotą nieopisaną oddala się od nich na czas pewien. Nastaje teraz dla niej ciągłej tęsknoty z jednej strony i ciągłej walki. — albo się broni natarczywym zaproszeniom siostry i prośbom córek, by do Krzyżyc przyjechała a broni wtedy, kiedy się cała jej dusza ku nim wyrywa — albo walczy o pozwolenie męża na jej wyjazd, co jej przychodzi uzyskać zawsze z trudem, — albo przyjechawszy nareszcie do Krzyżyc ~~nie~~ wymawia sobie u męża możności przedłu

zemu terminu powrotu, a wzmianki
o jej zaniepokojeniu o jego zdrowie ni
zbył wytowale, o różne sprawy gospodar-
cze. Z powodzeniem jednakże urzędnicze szczę-
śliwie zdaje się poświęcenie jej macierzyń-
skie. Marylka ~~już~~ jako zawsze kocha swoją
naukę pierwszą i wraca pod ~~[illegible]~~ rodzin-
ki dach i zapomina o to dawne nasze,
czekający śliczny pokoik. Marylka wra-
ca w rodzinie krasy niepospolitej, peł-
na towarzyskiego wdzięku, nabytego przez
pewne obycie światowe, o które zadbała
jej dla niej ciotka. Już ona i za granicą
pewien czas przebyła, o rozmyśl nagro-

madżanych skarbach po galeryjach
i museach ✝ u mnie wiele rzeczy ciekawych
ładno opowiedzieć, słyszało różne znaki
miłości warszawskie i cudzoziemskie
Mowę swoją i obcą mową włada z wielką
swobodą, i świetnym akcentem, tańczy
ochoczo i wdzięcznie, gra wcale nieźle
i z pamięci kilkanaście utworów świetnych
i dość trudnych, posiada dar pięknego
czytania, prześliczne modre wielkie oczy
pod gęstą czarną brwią patrzą swobodnie
inteligentnie, zwoje jasnych włosów
wieńczą główkę, różowe usta mają uśmie
chy ✝ czarujące a dowcipne jak

ti słowa pięknie które z niej padały wygłoszone trochę powolnie ale ślicznym dźwiękiem organu piersiowego. Dziewczyna ~~jest to~~ czuje się tak szczęśliwą z powrotu swego do rodzinnej wioski, tak uradowaną każdym dowodem rodzicielskiej troskliwości, — tak od razu wtajemniczoną we wszystkie gospodarcze sprawy i tak doskonale umiejąca sobie z niemi radzić w zastępstwie matki — że tryumf jest zupełny. Oboje rodzice z zachwytem oczami ścigają istną wszędzie — wołają poręczę starości — Matka zapewne mówi

do męża: „wszak nie żałujesz dziś 74

żem ją w domu ciotki zostawiła, wszak

dziś rozumiesz i wiesz, że słusznie

woli twojej się opierałam – dziś wi-

dzisz, że nigdy nie byłbyś w możno-

~~ści uczynić jej taką, jaką jest obecnie~~ dać

jej środków wykształcenia do wyro-

bienia jej takiego!" — Ojciec może mil-

czeniem tę mowę przyjął – ale pewno żonie

tym razem nie zaprzeczył ani słowem ani

myślą. Po okolicy też gruchnęła wieść

o dobrej, dzielnej, rozumnej pannie

świeżo ~~z ciotki~~ przybyłej z domu

bogatej ciotki, która ją kochała

własną córkę, i jak własną córkę kształci
ła, obwoziła za granicę, po wodach
rozrywek itp —
~~Bardzo wk~~ ~~Że~~ Jeżeli w takich chwilach mi
gnęła w oczach matki myśl zamęścia
ślicznej dziewczyny, jeżeli mignął jej obrazu
ślubnej uroczystości tej pierworodnej
z wiankiem i uroczystym ślubnym stro
jem a poważnej przysięgi składanej
przy ołtarzach wiejskiego kościółka,
jeżeli drgnęło jej serce niepokojem
często nawiedzającym matkę: „czy
ona będzie żyć podobnie, czy nie zostanie
starą panną! okropność!" — bo

wkrótce obawy okazały się płonne
a marzeniem bliskiem ziszczenia. Wokoli-
cy mieszkała w pysznej pańskiej posia-
dłości rodzina prawie pańska bo nawet
z tytułem hrabiowskim – W pałacu bowie-
wa mogło pięknie, jak to mówią, plasty-
mika. Rodzina kochająca się i bardzo przy-
kładna składała się z starego ojca
i dwóch synów ~~z których jeden już był pono~~
~~żonaty, drugi kawaler~~. O ~~tym~~ jednym ~~drugim~~
mówiono, że jest człowiek wykształcony
artysta ~~muzyk~~ kochający się w muzyce
i syn bardzo kochający swego ojca

Ktoś z boku powiedział, że młody człowiek kiedyś widział w teatrze pannę G., że wrócił z Warszawy oczarowany jej pięknością.

Po takich wstępnych objaśnieniach wkrótce sposobności poznania się zdarzyła — panicz przyjeżdżał do panny i ~~wszędzie~~ wcale nie taił swoich sentymentów. Zaczął bywać w skromnym dworku pp. G. Ojciec stary żołnierz trochę paniczowi nie dowierzał, więc też na zbytnią gościnność się nie zdobywał.

Panna ~~tr~~ panu Łykowskiemu ~~trochę~~ że przyjęła konkurenta równie jak i ~~tego~~ ~~intencji~~ szczerości jego nad

zenskiej intencyi doskonale ocenić. Ale miała tyle ~~rozumu~~ smaku dobrego, iż panicz~~ykow~~ zachwycić się nie mogła przeciwnie miała nawet na ustach swoich złośliwy uśmiech i złośliwe odpowiedzi – ale miała też tyle uczucia i rozumu, że musiała w młodzieńcu choć to był ~~w~~ paniczu poszanować szczere jego uczucie dla siebie jak i świetność pozycyi i stanowiska jakie by ofiarował. Stąd też pozycya młodej panny była swoją patrzywo, zachowanie swoje nie proste. ~~Przeciwnie~~ Za konkurentem przemawiała jego świetna w okolicy reputacyja dobrego syna, człowieka uczciwego, bogatego i wykształc

czego, ~~przemawiało~~ Jeszcze poważniejszym ar-
gumentem od poprzedniego być musiało jego
uczucie dla niej szczere bezinteresowne i
pewność jego, iż z wolą ~~to~~ ojca błogosławieństwo
swego
pozyskać dla związku ~~z panną ubogą~~ córką
ubogich rodziców. Wiedziała, że ludzie ~~o wiele~~
~~rozumniejsi~~ bardzo rozumni i ~~bardzo~~ szla-
chetni, ~~bo~~ i bardzo poważni ludzie, którym
nikt nigdy paniczykowskich porywów ani ła-
wych uniesień zarzucićby nie mógł, nie potrafiliby się
pomimo to zdobyć na miłość bezinteresowną
dla ~~młodej~~ ubogiej dziewczyny, a ~~co~~ tem mniej
na małżeński związek wbrew woli
rodziny i wbrew jej domaganiom się

aby własne stanowisko w świecie uświetnił zda-
nowiskiem i materyalnemi zasobami przyszłej
żony i stosunkami rodziny ~~żoninej~~. Rozsądek
i sprawiedliwość nakazywały jej poszanować pobudki
postępowania młodego człowieka i nie odpłacać mu
urąganiem lub ~~wz~~ lekceważeniem. Z drugiej
jednak strony czuła ona, że tego człowieka jakkolwiek kochają-
cego ją, ona pokochać nie jest zdolną, że w swoim
przyszłym potrzebowałaby więcej ~~także wyższości~~
~~wyższości~~ swobody umysłowej i uczuciowej, o jakiej panu
Romanowi może ani się śniło. ~~Ale miała odwa-~~
~~gi nie~~ Raz po raz zdobywała się na odwagę
stanowczej odmowy przyznając się do braku
uczucia wzajemności. Widząc jednak, że gdy

usta wyrazy obojętności wyprawiały, to współczu-
cie dla zadawanego cierpienia zakochanego mło-
dzieńcowi musiało w sercu jej za nim przemawiać;
– a kto wie, może i chłodny rozsądek wykazał jej korzy-
stne wyrzeczenie się stanowiska – dość że
p. k. odjeżdżał zrozpaczony, że woził w kieszeni
paszport ~~na nabył~~ dla wyjazdu na kilka
miesięcy za granicę, a jednak na ten
wyjazd zdobyć się nie mógł, bo nie mógł
zupełnie uwierzyć odmownym odpowiedziom
panny ani zwątpić całkowicie o szczerości
swoich starań. I miał słuszność. Panna
zaczynała mięknąć dla niego – i nakoniec
po długiej że sobą rozterce ~~przekonała~~

~~się, że~~ zaczęła wierzyć, że choć dotąd nie
pokochała, że z pewnością kiedyś pokocha
człowieka, którego miłości ~~zaufać~~ ~~już~~ dziś
już musi i ufa. Gdy tak usiłowała chło-
dnym rozsądkiem obliczać położenie swoje,
przyszłość swoją i ważyć na szali rozu-
mu i zdrowego sądu usposobienie swego
przyszłego męża, zapewne zapragnęła
go porównać z inną znaną młodzieżą. Nie
znalazła niestety! wśród obrazków w pamię-
ci zachowanych nikogo, coby zasługiwał
na szacunek i gorętszej sympatyi, nikogo
o którym mogłaby powiedzieć, że kiedyś
zdobędzie sobie tak szanowne imię

nauką i zasługą obywatelską, jak np. ś.p. Zna-
ny się p. M.L., lub takiem poświęceniem życia
całego dla kraju, jak ów biedny emigrant,
lub ~~chociaż~~ ktoś, coby tak sympatyczną
i szlachetną postać miał, jak ów Szczepan
lub znany się tylko z opowiadań rodzinnych
ów Janek, lub ktoś z młodszych ludzi
którzy czasem wspomniało ktoś wszystko.
Nie! do niej ~~żaden~~ nie był podobny żaden ze znanej młodzieży
~~wią~~ wśród której mało który zdobył się
na ukończenie ~~6.~~ szkół gimnazjalnych
a ten jeden co posiadł mądrości nas
wszystkich na uniwersytecie i ale
wierzchnię był światłym prawdziwym,

cudaczne koncepta panienkom na wieczor-
kach tańczących i wrazie ~~nie~~ za uprzejm,
tamte wykształconych młodych ludzi u-
ważanych przez nią być nie mógł.
~~[illegible]~~ Jeżeli więc pan K. nie odpowiadał
marzeniom młodej dziewczyny, to jednak
~~naj~~ niższym od wszystkich tamtych
nie był – a może był wodą lepszym, skoro
ją pokochał. Ale co powie Narzeczka?
Czy się ucieszy mojem zamęźciem? [illegible]
~~Ojciec K. jest marszałkiem~~ Mówiła ona kiedyś że
rząd obecny potwierdza takich tylko mar-
szałków, którzy ~~nie są~~ o patriotyczne działania
~~[illegible]~~ nie podejrzywa. Ojciec K. więc nie był ~~[illegible]~~

podejrzywany o patriotyzm, słowo mu pozwolono pełnić obowiązki Marszałka. Dla niego więc ona sympatii mieć nie będzie. A syn? Czy on kraj tak kocha, aby dlań poświęcić majątek, wolność i życie samo? Chyba nie, chyba on do takich poświęceń gotowym nie jest, bo kiedyś mówił, że to jest szaleństwem i oni poświęcający się szaleńcami. Narzyska wolałaby nawet wiedzieć żoną biedaka jakiegoś, byle patrioty, niżeli w najświetniejszych pałacach owych panków i półpanków arystokratów, których serdecznie nie lubi. Czyś ją

ich ~~nie~~ także nie lubię. O! nie – jako panów i pańskich siedzib żadnego wstrętu nie czuję – owszem, ~~[illegible]~~, zdaje mi się, że umiałabym ~~dobrze~~ używać na dobre wszystkiej fortuny wielkiej, gdybym kiedy była wielką panią – a Mama także tego jest pewną. On taki artysta! tak lubi wszystko, co piękne zupełnie na wspólkę ze mną, zachwyca się dziełami Sztuki – ach! i tak mnie kocha i kochać zawsze obiecuje i pewnym jest, że mnie ojciec i bracia pokochają gdy mnie poznają....." Tak rozmyślała zapewne dziewczyna – a westchnąwszy odganiała myśl o Paryżu – i swoje

własne marzenia o człowieku, który nie będzie panem szerokich włości ani świetnych tytułów ale będzie człowiekiem ~~bardzo~~ tak wysokiego umysłu, i tak gorących uczuć polskich, że go Mamusia pokocha, jak rodzonego siostrzeńca i z głębi serca pobłogosławi ich ślubom matczyńskim ... Może jednak kiedyś przekona się że K. jest dobrym człowiekiem, że mnie bardzo kocha — i wybaczy mu niejedno. Ja tak się modlić będę! tak starać o zbliżenie ich do siebie. Ach! a jak do nas kiedy przyjedzie N. coto za radość — jak pyśnie ...

spodoba wśród owych wspaniałych drzew, które tak lubi, nad temi ~~ogro-~~ ~~mnemi~~ jeziorami, które stanowią nie- zwykłą piękność podobno pałacowych ogrodów Kowaleszczyzny...

Marylka odbiegła w tych ostatnich miesiącach, potem cofnęła list, w którym matka zaniechała położyć koniec długim staraniom konkurenta, ~~stare~~, ~~owszem~~ nie kochanego – a gdy jak. ~~ostatni~~ ponowił oświadczenie, został przyjęty przez pannę. Wkrótce też przy- jechał z ojcem, który ojcowską sankcją od sprawie małżeńskiej syna, a więc

nił to z pewną serdecznością, bo ulegał widocznie wrokowi przyszłej synowej z jednej strony, z drugiej zaś strony od razu zrozumiał, że rodzina jest poczciwą – a matka szanowną kobietą – że w tym skromnym dworku żadnej pułapki na jego dobroduszność syna nikt nie zastawiał i zastawiać zdolnym nie był – Stary uwierzył że to, co syn zakochany w swojej Bogdance opowiadał mu było prawdą. A że syna kochał, więc szczęściem jego się ucieszył

Zakaz w tem wszystkiem była wola matki? O! bardzo ważna i bardzo za razem trudna. Sprawę małżeństwa córek można śmiało porównać do wielkiej kampanii w życiu matek.
Kornelija zapewne pragnęła mieć zięcia, za męża dobrej rozumnej słusznej swojej Marylki – jakąś doskonałość – powinien On był być człowiekiem nietylko wykształconym ale i rozumnym – nie tylko poczciwym ale i dobrym i delikatnym w domowem pożyciu, – nietylko patriotą ale patriotą przezornym, ostrożnym nie narażającym zuchwale na niebezpie

stwo losów własnych i losów żony swojej
— nie tylko pracowitym ale — ... ile
można i zamożnym, by zapewnić dobrobyt
Marylce, którego matka jej niestety! nie
miała! — a obok tego niech kocha
żonę, niech jej wpływowi ulega, niech
ma dla jej rodziców synowskie i peł-
ne wdzięczności uczucie za drogo-
cenny skarb, który mu oni powie-
rzają!! Ale taka wymarzona
doskonałość nie zjawiła się — zapew-
ne i nie zjawi! J. K. dalekim jest
niezawodnie od tego ideału — ale
wydaje się człowiekiem uczciwym,

delikatnym w domowem pożyciu, po zatem ogół towarzyski który zło- [illegible] nazwałaby go pogardliwie paniczem, może i słusznie bo i z dobroci pankiem, o wychowaniu i wykształ- ceniu jest paniczem: — Zapewne bony i cudzoziemskie guwernery z pierwszą epokę życia nauki się jego uczyli, może klasy przechodził dzięki jedynie pomocy różnych korepetytorów, rzadkiej też pamię- ciej nauki zwykłym specjalnie celem ich pobierał, w stolicy z innymi młodzieżą ubierał się u najmodniejszego krawca, w najpierwszej restauracji ~~kołnierz~~ się żywił, tańczył w naj- świetniejszych stołecznych salonach, znał wszystkie piękne panie, zachwycał się grą ~~Hawo~~ i śpiewem

wszystkich zdolności – ale o wykładach znakomitych profesorów, o najpoważniejszym kierunku pracy narodowych itp. nic wcale nie, nie wiele, powiedziałby nawet – Za granicę jeździł kil-kakrotnie ale także bez określonego celu wyłącznie tylko zwiedzaniem galerji muzeów oraz swój zapał, – nic też gruntownego nie umie, zarabiać na życie nie umie może i poradziłby sobie nie potrafił w żadnem niebezpieczeństwie – ale też ~~i życie znalazł~~ ma wszystko zatwierdzone słowo majątek ~~stała~~ znaczny posiadł z gospodarstwem doskonale pozostawionym a urządzonem – a żona dobra ~~będzie~~

go do zbytków nie pociągnie – z wiekiem i czasem przy ~~mo~~ Matyli, toć i spoważnieć może. . . W tym sensie, mniej więcej, biegły myśli macierzyńskie, i była zdecydowana owszem oddać p. K., byle córka pokochać go mogła. ~~Potem czy pokocha~~ – i były rodzina ~~pana~~ konkurenta wyraźnie okazała ~~zo~~ i przyszła synowa i bratowa spodziewać się może nabrać do jej stanowiska taktu, jako o tem zaręcza pan K. ~~Myśli takie mniej~~ Wszystkie nadzieje i wątpliwości koncentrowały się w ~~tob~~ tem kole i kolejno ~~po~~ sobie wzajem ustępowały miejsca lub wracały – Na tok wypadków czyniej na ostateczny rezultat wpływać matka nie chciała nie-

bo czuła, że się sprawa powinna rozegrać pomiędzy dwojgiem młodych, ~~a czem~~ bez żadnego z zewnątrz nacisku namowy czy odmowy, czy nawet jakichbądź uwag i przełożeń. Należało dać wszelką swobodę przestawania ze sobą, rozmawiania, spierania się i.t.p., ale ~~jednak~~ ~~ani~~ nie należało ~~tem~~ matce usuwać się od młodej pary. Wśród największej swobody powinni oni być wiedzieć, że nad niemi czuwa ~~macierzyńskie oko~~, że ~~ją~~ ~~ich otacza~~ ~~uwaga~~ myśl i serce matki ciągle jest z niemi i przy nich, choć ~~nie nadsłuchuje i zawsze natrętnem ich nie śledzi~~ jej oko ~~nie~~ są odwrócone czasami, choć ucho nie dosłyszy ich słów to myśl by zawsze z niemi a wraz z myślą

i powagą jej swej macierzyńskiej obarczał wszystko ~~w tym dworku~~. ~~Wszystko~~ Nie zresztą w tym dwor-
ku w urządzeniu żadnej zmianie nie uległo
— a jeśli nawet pani domu coś zmieniła ze
względu na ważną dla niej sprawę konkuren-
cji p. K. to oprócz niej samej nikt zmiany tej
dojrzeć nie był w możności. Ten sam ład w domu
co zwykle, tak też skromna zastawa i porządna
i służba, każ sama ~~proste ubranie które~~ na sobie
proste. ówczesnej mody czarna sukienka ~~z ...~~ pas-
kiem skromnym ściągnięta, z gładkim kołnierzykiem,
tak samo jak zwykle gładko zaczesane jasne włosy
— Tę jedyną różnicę można było zauważyć, że
gospodyni uprzejmie gości przyjmowała ale go

nigdy nie zapraszała, nigdy nie zatrzymywała.
ta, choćby w noc najczarniejszą ~~z~~ i choćby burzy
na dworze chwila i piorun bił. Niezawodnie
imponowało paniczowi takie właśnie zachowanie
matki ~~ubogiej~~ panienki o której przychodziło
mu się skłonić do jej kolan — Ten cichy i
bożuchny dworek niczem nie raził wytworne-
go artystycznego smaku panicza, — przeciwnie
zaspakajał raczej jego te estetyczne poczucie
a ~~panna~~ prosty ubiór zdawał mu się nawet
odpowiedniejszy do rodzaju piękności panny
i jej prostego utworzenia. Czasem ~~niespodzian~~
~~Matka~~ jej przerywał na czas jakiś odwie-
dziny, zrażony obojętnością panny — a potem

niespodziewanie się zjawiał ~~się~~ i trafiał się
na taką chwilę, w której ~~panna~~ M: wracała od
żniwa z ojcem, zgrzaną, zarumienioną od
upału, z zarumionym wieńcem kłosów na
rozkołysanych ruchem, swoich złocistych płowych
włosach, widocznie ożywiona ~~jakimś~~ opowia-
daniem z ~~przekomarzaniem się~~ ojca, który lubił
żartować z córki – Obrazek ten wydał się
cudownym rozkochanemu – i znów się rozpoczęły
nagłe odwiedziny i różne zabiegi młodego pana.
~~Skończyła się nakoniec kampania, matk~~
~~nowo tego dnia, w którym córka przyjęła~~
~~jej dla~~ aż nakoniec przyszła taka dla
szczęśliwa godzina, kiedy mógł rozkoszy

w kieszeni paszport ~~zagraniczny~~ na wyjazd
za granicę rozedrzeć, a ~~pomyśleć o~~ w powrocie
swoim do domu marzyć o bliskiem ponowie-
niu jego oświadczyn przez ojca rodzinom pa-
ny i o bliskiej chwili ślubu. Odbyły się wów-
czas uroczyście bardzo ~~jeden i drugi akt~~ ojcow-
skie odwiedziny i oświadczyny z przydatkiem
wielkiej wzajemnej serdeczności. Jeżeli Ojciec
miał jakie inne plany małżeńskie dla syna
to ich się stanowczo wyrzekł, — jeżeli
miał zamiar wielkopańskie maniery upokorze-
nia ubogiej rodziny przyjętej synowej, to zamia-
rów się rozwiał wobec ~~[illegible]~~ charakteru

wszystkiem młodej nanieconej, wobec atmosfery
otaczającej się w rodzicielskim domu, wobec
~~prostoty~~ niezwykłej ~~prostoty~~ a nie wykluczają-
cej powagi prostoty zachowania się tej Ojca
i przedziwnego taktu Matki. Mówię, że Ojciec
pana młodego wyjechał z Dobrocz. tak prawie
oczarowany, jak niegdyś syn po pierwszej
swoich odwiedzinach. ~~Dzień ślubu~~ Wysłano
listy do Kochanej Cioci Wiki z zapowiedzią bliskiego
przyjazdu obojga narzeczonych po błogosławieństwa
i z zaproszeniem na + w sobotę majem że się
odbędzie ślub w Lubny w dzień imienin i 19ty rocznicy
urodzin ~~panny~~ Marylki. Ciocia Wikcia się zapła-
kała przy czytaniu listów, następnie wzięła

się do notowania przedmiotów najpotrzebniejszych do wyprawki – Jedwabne suknie, koronki jej własne, nietykane od śmierci męża porzy=mowano z kufrów i zaczęto się naradzać jak ~~ich najlepiej użyć~~ je przerobić, jak zastoso=wać do figury M., zabrano się też do kro=jenia bielizny z ~~zapasu~~ płótna, którego znaczne zapasy zawsze się znajdowały w ko=modach Cioci Terki. „Jadę, jeż. jadę” rozległ się wykrzyknik i wszedł p. K. ~~prowadząc swoj pasy~~ i przedstawiając na wstępie pana B. Młody człowiek bez żadnego zakłopotania zazna=jomił się ze wszystkimi domownikami ~~ale też i bez żadnej oznak rozmaw towa~~

prowadząc rozmowę przeplataną francuz-
czyzną ze ~~o~~ w ~~po~~ sposób swobodny i potoczny
o potocznych sprawach. Ciocia Wikcia za to
daleko mniej ~~ze, śmiała~~ była swobodną, i owszem ra-
czej posiada przystęp ~~swej~~ nieśmiałości, ~~której~~
~~kiedyś~~ od której w zetknięciu z obcemi
nadto była wolna – i sztywność niejaka się
wkradła w całe jej zachowanie. Francuski ciche
wi patetyczny i słuchaty a mały także same
wrażenie jako ~~miała niegdyś~~ Marylka nieb
kiedyś – nie teraz już naturalnie. Każdy
musiał powtarzać głośno czy cicho słowem czy myślą
„panie” – Pani Z. zapewne wszystko
obmyśliła, aby ~~uniknąć do~~ wszystko

żeś tego właśnie paniczykowskiego wrażenia na ukochanych nie zrobił, — gdy jednak spostrzegła, że to, czego się obawiała, było nie uniknionym, zgodzić się musiała z następstwem bo z niem ceremonijalną cechę odwrócić. — Nie było też wiele mowy w tym przedmiocie — Opowiadała one siostra różne epizody przebytej epoki, różne szczegóły o panu młodym i pannie a zawsze te tylko i w taki sposób, żeby Ciocię kochaną rozjaśnić, rozradować i przekonać, iż ich dziewczyna jest szczęśliwa i że jej towarzysz szczęście wrócić można.

P. N. wkrótce musiał wracać do domu dla przygotowań przedślubnych. Tozego

wyjeździe i Cioci Wikci wkrótce się ~~ze~~ wybrała do Warszawy z siostrą i Marylą po wyprawne sprawunki nie zatrzymując się[?] ~~ra~~ razy u swoich ukochanych ani chwili dłużej nad istotną potrzebę. Wyprawka była ~~skro~~ mądrze obmyślona, ~~tak aby~~ żeby ~~młodej~~ przyszłej mężatce w jej nowem życiu niczego nie zabrakło w pierwszych latach ~~i aby~~ a wtó[?]ca znalazł się pieniądz[?] i jakaś ~~[illegible]~~ sumka dla wszczęcia[?] na ~~pierwsze jej~~ potrzeby pierwszej chwili poślubnej. Kochana Ciocia Wikcia o wszystkiem pomyślała, wszystko przewidziała. Takież ~~ogarnięcie~~ zabezpieczenie

okazało się bardzo potrzebnem. ~~Młoda pani~~

~~J.~~ K. ~~był~~ ~~człowiekiem~~ ~~został się~~ był urzędnikiem, na wydatki osobiste

nie wyznaczył pensyi tak, jak w mieszczańskich

drobnem a marnotrawstwem mężowie żonom wyzna-

czają, stąd różnica, że osobiste potrzeby pani hra-

biny, właścicielki ~~wielkiego majątku~~ + licznych włoś-

~~ci~~ ~~albo~~ zamieszkałych przez lud z rosnem ~~potrze-~~ biedanej

~~bami~~ odnoszący się do dworu ufnością są o

wiele większe od potrzeb pani aptekarzowej, czy-

niły na to, iż J. M. ~~umiała się znało włości~~

~~pieniędzy~~ i do wyznaczonego jej zamoższa

~~umiała~~ stawała się zastosować a zastosować mogła

dzięki przezorności cioci Wiki.

Na dzień ślubu, przypadający w zimie zięcia

najbliższą tylko rodzinę ~~tylko~~ państwo młodych
a jednak bardzo było ludno w małym wiejskim
dworku. ~~Wszystkie kwiaty zakwitły w [illegible]~~
~~razy~~ Każdy z uczestników wspominając dzień
ten zawsze musiał z zachwytem wspomnieć
~~[illegible]~~ nie tylko świetną piękność panny młodej
~~nie tylko tak~~ lub bardzo ~~[illegible]~~ uroczysty akt samego
ślubu itp. — ale musiał wspomnieć jakiś szcze-
gół domowego urządzenia ~~tak~~ że każdemu ~~miał~~
~~[illegible]~~ było wygodnie, swobodnie, wszystko było
smacznie ~~słusznie~~ ładnie i w porę podane
tak, jakby liczna służba nad wszystkiem
czuwała, — a nie sama jedna pani domu
które mimo to na chwilę gości nie opu-

=szczęście a całym ~~na~~ wysokim nastrojem dzi-
siły ~~podnosiła~~ (władnęły) uroczystości chwili. ~~Tak się zło-~~
~~żyło~~ Jeśli ~~była znużona, jeżeli~~ wstrząsał ją we-
wnętrzny chwilowy niepokój o los córki, (lub) jako
obawę ~~o pierwsze~~ chwile jej małżeńskiego po-
życia, jeżeli wreszcie znużenie jakie nadmiernym
trudem spowodowane dawało jej się uczuć, — bo
tego nikt z przytomnych spostrzedz nie mógł tak
nad tem ~~po~~ wszystkiem umiała zapanować. —
Natomiast pannę młodą ~~bardzo była~~ (trochę) znużoną
i ~~na chwilę~~ oparła się na poduszkach sofki swego
panieńskiego (pokoiku) i zasnęła snem twardym, snem cało-
dz, pokrzepiające życie zdradzającem. W takim śnie
ją zastała Matka, chciała może zbudzić, wstrzymała

się i z czułością długo patrzyła na córkę – ~~tej~~ ~~ta~~ myśl w końcu przywiodła jej na pamięć bliską chwilę rozstania, chwilę w której jej losy, bo doli lub niedoli ~~wszy~~ spoczną w ręku męża – ~~tego męża czem zakląć~~. Po chwili jakoby w dalszym ciągu ~~myśli~~ snującej się myśli ~~oczko~~ skinęła na p. K. i ~~potem~~ ~~za~~ wskazała śpiącą żonę. P. K. stanął jak wryty przed piękną cichym niewinnym snem uśpioną kobietą. ~~Był to~~ Śliczne usta lekko były rozchylone, profil ~~poprawny~~ delikatny rysował się pod światłem z okna padającem. Był to najczystszy obraz dla artysty – a p. K. był artystą..

W chwili odjazdu matka musiała mieć na twa-
rzy wyraz bólu - bo go zauważył nawet pan
młody, nawet ojciec jego a nawet jego bracia-
Wszyscy czterej razem i każdy osobno dla tej
matki znaleźli słowa wyrażające cześć ~~i~~
współczucie - i solenne zapewnienie iż córka
szczęśliwa będzie, że od dziś a każdy z nich
osobno nad tem szczęściem czuwać z pra-
gnie, - bo każdy z nich ocenił jej moralną
wartość, jej prawo do szczęścia. Z słowa
o ile mogli dotrzymali. ~~Dtaptk~~ Pan K. żadn-
inne kobiety równie piękne się nie wydało-
tej jednej wybranej i ukochanej wiernym -
przez cały ciąg życia pozostał. Brakowa-

różnych cnót obywatelskich koniecznych u obywatela rozporządzającym wielkiemi środkami materyjalnemi, w dziedzinie ciężkich włości, — ~~brakło mu~~ później brakło mu rozumu na ratowanie się od ruiny materyjalnej, — później jeszcze brakło mu potrzebnego do zarobkowej pracy fachowego uzdolnienia i ~~zdoln~~ gotowości [?] w zamiarze zastosowania się do nowego położenia ~~biednego człowieka~~, i różnych innych cnót przymiotów władz i zdolności mu brakowało ~~ab~~ ~~dnia~~ bo nawet z ~~pło~~ z przestrogi i rady żony skorzystać nie umiał choć zawsze była zdrowa i zbawienna

– ~~wie i jego mu zabrakło~~ zdolności
zrozumienia dobrej rzeczy i układania tak-
wej mu brakowało, – ale mu nie bra-
kło miłości dla żony – i pod tym wzglę-
dem nazwać ją można zmarło żonę szczę-
śliwą. Ojciec także słowa dotrzymał.
Kochał synowę, jak córkę, wszystko mu
się w niej podobało, lub szacunek jego
jednało, – ~~on~~ nie taił uczuć swoich ale
przeciwnie głośno o nich że córkę miał
– Ona ~~mu~~ też jego starość i jego ostatnie
chwile prawdziwie synowską miłością
otaczała – Ona i brata stryjecznego
~~Jurg. żyjącego~~ mieszkającego przy stry-

długo agonia stawała się bratersko-
pierwotowitością osłodzić i ~~o~~ mogła to
uczynić ponieważ i on dla niej był dobry-
m i człowiek ciężko niemocą złożony zwo-
rażony zdenerwowany może być dobrym.

Ile wręcz małżeńskie sprawy Z. przepro-
wadziła z przedziwnym taktem i z wielką
godnością – z niemałym wysiłkiem myśli
uczuć i woli. Ale to jeszcze nie to-
nie. Przecież nieraz zapewne podobne koń-
czyło się ~~zerwa~~ powolnem ale stanowczem
~~odsunięciem~~ odsunięciem przez pana młode-
go i jego rodzinę młodej żony od tej ubogiej

rodziców. Wielki nieraz wysiłki, podejmo-
wane przez młodzież wyszłe łamały się bez
od owocnie o zaporę przez mężów stawioną.
A więc baczności i czujności. Rodzice
M powinni zająć należne w tej nowej
rodzinie stanowisko, ~~jest~~ i zająć je muszą
bo to ich święte rodzicielskie prawo, od wy-
pełnienia go zależy ich wszystko, nie tylko
szczęście, ale i godności, nie tylko godności
ale i niedolności ~~o~~ od wypełnienia
tej rodzicielskiej misji zależy ich
bezpieczeństwo w każdej przykrej ~~ciężkiej~~ życia
chwili. Szlachetności miała tak wy-
sługi i czujące - to też siły tej na-

i tak jak wszędzie poprzednio stawczyło.

Gdy pierwszych zaproszeniach pojechali Państwo Karolostwo – odwiedziny te przedtem, jako i późniejsze przez rok pierwszy bywały krótkie, bo na dłuższe rodzice nie dawali się uprosić córce, ale każde takie odwiedziny coraz niecierpliwiej bywały wyczekiwane, coraz radośniej witane coraz pełniejsze wdzięcznego towarzystwa go uwielbiającego którym nie była dla wolicy ale dla ~~ojc~~ innego dla ojca bracia jednego i drugiego – człowiek dla wszystkich Mąż miał zawsze coś nowego do powiedzenia ~~przybrane, ma~~ szerokie o

swojej żonie bez zachwytu, bez żalu, skargi i użalenia. Zawstydzony, a więcej później słów wypowiedzianych nie pożałował. Zawsze przemówić rozmowie z siostrą okazała się najmilsze ~~w zasadzie~~ w chorej i ich wspomnieniu, zawsze nawet w długich zgaszonych przymusie jakieś ułagodzenie. — Ojciec zawsze wtedy miał zupełnie żołnierski inteligentnego partnera do preferansa, z czego nie omieszkał korzystać, — to znów usłyszał ~~przeczytany przez nią~~ jakiś artykuł lub książkę wspomnianą a przeczytaną ze swym pewnym czytaniem talentem, — lub

prowadził gawędkę o starych czasach. A była to gawędka czarująca bo umiał tak słuchać i tak w porę i tak w to znów opowiadać, + nikt tak nie umiał opowiedzieć zdarzenie wypadku lub wspomnienia, jak pani K. — Który znów twierdził, że ~~ze wsz~~ się nie żadne zabawa, spacer, żadna gra zawadzić powiedzieć nie mogę, czal wielu udziału ~~nie bo~~ wsz Kreiwinkowego nie od- czy przyjąć pani Kornelija ~~Zła~~ Stan Karol był zawsze ten sam, trochę ciężki nie- zgrabny, — nie orzeł — ale uczciwy szlachcic który nikomu zawadzić nie mógł

a córkę kochał, był od niej żywszy ni kochanym – nikomu nie zawadził ale by i jemu nikt nie potrafił zawadzić a może wszyscy zawadzali nie umiał wobec jego szczerej twarzy prostodusznej twarzy figlarnej postaci.

~~Atwórce~~ Rok tych pierwszych chwil ... naderżały nim, które silniejszemi względami połączyły obie rodziny. Coroczne ~~u~~ słabości córki wymagały coraz częstszego dłuższego pobytu ~~...~~ w ~~...~~ Z. pani Z. w Z.

Gdy ona była przy niej ~~...~~ w czasie słabości ~~...~~ ~~ojca i dziadowi przyj~~ ojca i dziad ~~spokoi~~ ~~niej córki~~ czuli, że ich opieki i upragnień przyjmy

93

wało, i że wszystko dobrze będzie, — później opieka babki dla coraz liczniejszej gromadki ślicznych wnucząt coraz ~~były~~ niedobrzejsze wszystkim się wydawało dla zdrowia, dla wychowawczego kierunku a nakoniec dla porządkowej nauki. Aż też zięć zapotrzebował dla rodziców żony ukochanej jakaś ważną usługę oddać i zaproponował majątkowy układ polegający ~~na zakupieniu przez niego rodzinnej wioski żony przygarnięciu ich~~ do swojego majątku z Dobroch ~~których z powrot z pozost~~

Na układ rodzice z wdzięcznością przystali i ~~Dobrocha~~ albowiem że gospodarstwo coraz bardziej upadało w Dobrochach i coraz więcej

przeszło do dotychczasowego ich właściciela. Dobro-
czy p. K. przyłączył do swego majątku i zaprowa-
dził tam swój zakład, a warsztat ich zahypote-
kował na Kow. Rodzice mieli po staremu mie-
szkać w swoim dworku i pobierać stały pro-
cent od zahypotekowanego kapitału. Roz: ude-
rzyła w hymn pełen gorącej wdzięczności dla Zięcia i do wszystkich
byłaby rada wiedzieć uwielbienie dla p. K. tak, jakby
wyświadczał najczystsze dobrodziejstwo kosztem największych
poświęceń osobistych. Kto wie, czy sam p. K. nie uwie-
rzył w swoje ~~[illegible]~~ poświęcenie. Wszyscy byli radzi
ze siebie wzajem i rzecz została przeprowadzona.
Wypadki wkrótce po sobie następujące ~~[illegible]~~
wykazały, że wszyscy popełnili lekkomyślność

~~Dobra~~ W czasie powstania p. K. złożył gospodarstwo
w ręce Rządcy zaufanego a ~~posiadającego~~ ~~p~~ ~~[illegible]~~
~~upoważnienie własność~~ i wyjechał za granicę
z rodziną. Pobyt jego poza krajem przeciągnął się na lat
parę. ~~[illegible] Rządca nadużył położonego w nim za~~
~~ufania~~ Gdy wrócił, wkrótce się przekonał, iż rządca
nadużył położonego w nim zaufania, pozaciąg-
gał wielkie pożyczki na imię ~~pan K.~~ właściciela
nieobecnego, a gospodarstwo wyniszczone przez
przechody wojsk, niedołęstwo i niesumienność
tego został doprowadzony do ruiny. — P. K.
~~to~~ chciał się ratować, ale ratować ~~[illegible]~~ się nie umiał
a ojciec już nieżył, już pomagał synowi
nie mógł. Nadeszły lata klęsk

kolejnych jak choroba na bydło, nieurodzaj, parokrotne
pożary, straszliwe burze. — W Ostatecznie do
końca wojny jakiś pokaźny dowódca, który sprze-
dał dobra przeprowadził w taki sposób, że dzieci
wyszedł bez grosza nie miał — A kupca wielkiego
majątki pochłonęła w swoim upadku i strata
funduszów wierzycielskich. — Kupiec był tego
pletnie. Nikt jednak nikomu żadnych wyrzutów
nie czynił ani słowem, ani myślą nawet
końcu, zdawało się, że ~~po~~ całe społeczeństwo
skomentowali w pożałowaniu ręce,
dlatego, że wśród nich wszystkich on jeden ni-
gdy nie zaznał niedostatku i nigdy ~~go~~ ~~też~~ ze
dnej chwili ~~że~~ możliwości niedostatku dla siebie

i swoich najbliższych nie przypuszczał. Drugi-
tego, ~~w owej chwili~~ dzierżawiący jedno ze sąsiednich
wiosek, rodziców zaprosił, pani K. ze łzami ~~postanowiła zabrała~~
~~niektóre sprzęty~~ opuściła pyszną rodową po-
siadłość, pożegnała skromny dworeczek rodzin-
ny i z sercem pełnym niepokoju o los męża,
którego niezaradność dobrze już była znaną,
o los swej dziatwy ~~dob dziatwy~~ przyjechała do
Warszawy, krzepiąc się nadzieją, że sama ~~p~~
znajdzie ~~sposób~~ zarobek na chleb powszedni
dla całej rodziny. Czuła się [illegible] smutną bardzo ale
zdrową, silną, ~~i nie bez~~ ufnością w Opatrzność Bożą
nad ~~sobą~~. Pracy się nie bała o ~~w~~ zdolności
własnej ~~tez~~ nie wątpiła, bo jej takowa do tej chwili

jako wierny nigdy nie zawiodła. Najpierwej
zwróciła się do magazynierstwa. Kiedyś za granicą
widywała ~~składy~~ i pracownie dziecinnej odzie-
ży, zdawało jej się, że taki zakład mógłby mieć
powodzenie w naszej stolicy; ~~zdawało~~ z drugiej
strony zdawało jej się, że sama posiada dużo
wprawy w krajaniu, szyciu ~~odzieży~~ sukienek
dziecinnych, których ~~tyle~~ już naszyła dla wła-
snych dzieci, potrzebując coraz większą
oszczędność w wydatkach na ten cel obrać
nigdy wprowadzić. Mieszkanie znalazła dobre ~~odpowiednie~~
~~celowi~~ i ~~urządziła~~ największy wchodowy salon
~~na~~ przeznaczyła na pracownię, nauczycielkę kroju,
pieniądz ogromadzony ze sprzedaży kosztowności

pamiątek uszło na zakupno materyału, – słowem zakrzątnęła się żwawo ~~około tego~~ i energicznie. ~~Wkrótce~~ jednak ręce jej opadły. Przeszkody napotkała takie, jakich nie oczekiwała. Mąż niechętnie patrzał na przedsięwzięcie podśmiewał ją nawet trochę, i starsze dzieci ~~do~~ ~~nawet~~ się wobec przedsięwzięcia matki usposabiały. ~~Stanęła~~ Fundusz się wyczerpywał, ~~kupców nie~~ drobny zasób ubiorów dziecinnych nie przedstawiał dostatecznego wyboru, kupców nie ściągał. Robota sama, pomimo starań wielkich, nie odznaczała się ani formą, ani wykończeniem. Pani Krawczowa może i posiadała zdolności fachowe ale wzdolnienia fachowego mieć nie mogła, a na nabycie takowego potrzeba było poświęcić lat parę, lub też ~~roz~~ przybrać sobie do wspólni-

osobę uzdolnioną za wysokiem wynagro-
dzeniem pierwszorzędnem. Ani czasu na własną
naukę, ani pieniędzy na prowadzenie interesu
nie było. — Przedsięwzięcie runęło.
Stanął projekt otworzenia chambres garnies-
~~Znowu~~ ale i ten się nie powiódł, bo funduszu
na pokrywanie ~~za w moc~~ przez pierwsze lata
niepowodzenia zabrakło. Wprawdzie
~~Stanął nowy~~ jakiś kapitalista dałoby się wyratowa-
ć i powodzi, ale go poświęci na przeprowadzenie
zamiaru żony nie chciał p. K. ~~ab~~ tylko wsunął się
w swoje przedsiębiorstwo. Jakaś ciekawa
jakiś złoty z pozoru interes pochłonął i
szczątki funduszu i wszystkie zapasów nawet garde-
robianych itp. Znowu znaleźli się na bruku warszaw

skim. W końcu p. hr. otrzymał jakąś posadę
i zaczął niby pracę biurową. Koledzy z wielkim
śmiechem i z wielkiem oburzeniem rozpowia-
dali po mieście, jak ~~prawo pana hrabiego~~
nawet w biurze pracę, przypadającą na
pana hrabiego, rozkłada pomiędzy nich
wszystkich, zwiększając przez to obowiąz-
zek każdego z ~~nich~~ urzędników bez wzglę-
du na to, że każdy już i bez nadatku owego
nieraz bywa przeciążony. Lata jednak
upływają, ~~może~~ i zapewne z czasem
i pan hrabia włoży się w robotę biurową
tak, jak już wielu jemu podobnych ban-
krutów się doń nałożyło. Żona nic już
przedsięwziąć nie mogła na własną

rękę, bo ~~prz~~ nie było o czem rozpoczynać
pracy, – tylko bardzo gorliwie uważa naj-
młodszego chłopczyka i widząc jego postępy
~~rozpo~~ wspominała pomiędzy znajomemi
żeby chętnie przysłała na naukę chłopczyków
w wieku szym. – Znalazło się ~~najpie~~ para
malców najpierwszej, w następnym roku i
kosi ich się zdworka, aż nakoniec złożyła
Drobne
~~Op~~ same
się gromadkę dziesięciu uczniów.
z opłaty szkolnej ~~dobre~~ ~~bardzo~~ zawsze
jednak stanowi pomoc w utrzymaniu
domu. a mianowicie dopomaga do ~~zw~~
zwiększenie środków nauki dla syna
Matka i babka ~~sobo~~ dopomagają

sobie w pracy, które ~~ma~~ choć niewąt-
pliwie, nie jest przecież ogołocone z pe-
wnego powabu, skoro daje satysfakcję z
moralnego postępu dzieci, zadowolenie
ich rodziców i z zużytkowania posiadanego
niewątpliwie przez obie kobiety zdolno-
ści i uzdolnienia pedagogicznego.
